DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 4. Czwartek, 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatę od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych pod 9 (21) grudnia 1864 roku Nr. 4861/32,988, udzieliła p. Stanisławowi *Markiewiczowi*, wykwalifikowanemu Lekarzowi, pozwolenie do praktyki lekarskiej w kraju tutejszym.

Dyrekcja Ubezpieczeń, po zamknięciu ksiąg i rachunków otrzymane wypadki co do ruchu uczestników i ich należności w ciągu upłynionego roku 1864 w Głównej Kasie Oszczędności w Warszawie, są następujące:

1) Z początkiem roku 1864 uczestników 17,853, posiadało kapitał rs. 398,592 kop. 52½.

2) W ciągu roku upłynionego wydano książeczek nowych 2,610, na które, tudzież na dawniejsze w 13,615 wnioskach złożono rs. 249,884 kop. 99½.

3) Procenta za rok 1864 przyznane uczestnikom wynoszą rs. 17,187 kop. 43.

4) Na żądanie 7,375 uczestników, wypłacono w ciągu upłynionego roku w kapitale rs. 153,723 kop. 70½, a w procencie za rok 1864 przybyłym rs. 1,425 kop. 21 i umorzono książeczek oszczędności 5,259.

5) Przeto uczestników na rok 1865 pozostaje 15,204 który posiadają kapitał rs. 510,516 k. 3½.

Warszawski Ober-Polimajster. Z powodu zarządzenia regulacji ksiąg ludności w mieście Stołecznem Warszawie, z zasady zatwierdzonych przepisów wielu mieszkańcom ułatwioną będzie możność ustalenia pobytu przez przeniesienie z ksiąg ludności niestałej do stałej, zatem wszelkie piśmienne żądania, czynione do Zarządu Policji o zapisanie do ksiąg ludności i przesiedlenie z prowincji do dnia 2-go Marca n. s. r. b. w zupełności ustają, a tem samem do tego czasu ani przyjmowane nowe podania, ani załatwiane dawne nie będą. O czem podaje się do publicznej wiadomości.—Warszawa dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r.— Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-Major, Baron *Frederiks.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 24 Grudnia (5 Stycznia).

Dziś wiadomości są nieliczne i nieważne.

Według telegramu z Paryża, *Monitor* z 3-go zawiera dekret cesarski z 24-go grudnia mianujący księcia Napoleona członkiem i wice prezesem rady tajnej. Artykuł zamieszczony w części nieurzędowej tegoż dziennika, przypomina kilka prejudykatów dotyczących ustanowienia rady tajnej, aby dać poznać istotne znaczenie, jakie należy przywiązywać do tego nowego dowodu zaufania, udzielonego księciu przez Cesarza.

Pomimo tych objaśnień *Monitora,* których wzmiankowany telegram, nie daje możności dokładnego ocenienia, zdaje się że nominacja ta sprawiła wrażenie, szczególniej w świecie finansowym, jak to stwierdza inny telegram z Paryża.

W dziennikach paryzkich manifest papieski ciągle jest przedmiotem żywych i głębokich rozpraw. *Opin. nat., J. des Déb., La Pres.* usiłują szczególnie wykazać dziwaczne położenie, w jakie encyklika postanowiła duchowieństwo francuzkie, stawiając go pomiędzy jego obowiązkami a ślepem posłuszeństwem dla sądu Stolicy Apostolskiej. Encyklika z 8-go grudnia, ogromny uczyniła w umysłach postęp w kwestji stosunków kościoła z państwem i kwestja ta będzie musiała być rozstrzygniętą prędzej lub później.

Urzędowe korespondencje otrzymane przez rząd z Meksyku są bardzo pomyślne. Ze stanowiska wojskowego, położenie coraz się polepsza, a nowy czyn waleczności, świetnie dokonany przez wojska francuzkie, zniszczył najsilniejszą bandę juarystowską. Ze stanowiska finansowego i handlowego, wzięcie Mazatlanu będzie miało bardzo ważne znaczenie.

Dzienniki madryckie zapowiadają dwie ważne propozycje, które mają być przedstawione senatowi. Pierwsza będzie wymagała złożenia wszystkich dokumentów dotyczących przyłączenia San Domingo i wojny; druga, żądać będzie, aby nie przesądzając co powiedzą izby, rząd energicznie popierał działania wojenne na San Domingo, tak aby je ukończył.

Popłoch panujący w Anglji z powodu spraw Kanadyjskich już ustał. Dzienniki Londyńskie, wyrażają, nie mogąc go ukryć, całe zadowolnienie, że p. Lincoln unieważnił proklamację jen. Dix, grożącą wkroczeniem na terytorjum kanadyjskie.

Z Włoch niema nic nowego oprócz ogłoszenia przez ministra skarbu rezultatu wpływu podatku gruntowego na r. 1865. Według tego sprawozdania wpłynęło już pięć szóstych tego podatku. Gabinet włoski może się zatem szczycić zupełnem powodzeniem. Niektóre dzienniki i korespondencje z Włoch przewidują że jen. Cialdini w krótce może zostanie powołany do gabinetu na miejsce jen. Petiti, ministra wojny. Pogłoska o rychłem powrocie p. Ratazzego do gabinetu, od kilku dni nabrała znów siły.

Wien. Abdpost. z 3-go, usiłuje zbić błędne pogłoski rozpuszczone z powodu mianowania komisarzem cywilnym w księztwach barona Halbhübnera, w miejsce barona Lederera. Dziennik urzędowy szczególniej wy-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Gdy p. Chęciński wydał przed trzema laty, swoją pięcio-aktową komedję p. t. *Porządni ludzie,* napisaliśmy o niej w gazecie *Pszczole* sprawozdanie, które podówczas może zbyt surowem wydało się autorowi i bezwzględnym wielbicielom jego. Dzisiaj, zobaczywszy „Porządnych Ludzi" nascenie, nieodmieniliśmy zdania wyrzeczonego tak dawno.

Wprawdzie komedja ta, przedstawiona na scenie, zyskała wiele w grze artystów, lecz jako utwor literacki, jest ona niższą nie tylko od *Szlachectwa Duszy,* które już widać pozostanie apoteozą dramatycznych zdolności p. Chęcińskiego, lecz nawet i od małego obrazka *„Przed obiadem i po Obiedzie"* który wyszedł w tych latach z pod jego również pióra.

Przedewszystkiem, mamy do zarzucenia autorowi *Porządnych Ludzi,* że tak obniżył ton i spospolitował sferę swojego dramatu, używszy za główną i jedyną dźwignię działań w nim zawartych—tylko i tylko pieniędzy! Cała intryga i treść komedji obracają się około tej osi około której kręcity się ubogie imaginacje i niewolnicze duchy tylu miernych pisarzy scenicznych, od jakich utalentowany autor *Jałmużny* wyróżnić by się powinien.

Prawda, że pieniądz jest silnym motorem działań ludzkich a może nawet i probierzem wielu charakterów—lecz nie należy go stawiać za ideę w sztuce opatrzonej tendencją wyższej moralności i mającą już w samym tytule, pretensję do głębszej ironji społecznej. Minął już czas czczych deklamacji o ubóstwie cnoty i opulencji występku: „złoto i błoto" te dwa sakramentalne rymy wszystkich studenckich poezij, nie robią już, by najmniejszego wrażenia—albowiem przeważny głos refleksji przekonał ludzi, że można być uczciwym człowiekiem mając pieniądze, tak samo zupełnie, jak można zostać łotrem nosząc dziurawe buty i wydarte łokcie—jedno drugiemu nie przeszkadza zgoła!

Tacy *Porządni Ludzie,* jakich p. Chęciński w komedji swojej upostaciować pragnął, – powinni byli stanąć tam w obec szlachetniejszych a przynajmniej głębszych duchowych pokus — mogli oni wychodzić rzetelnie i przyzwoicie z wszelkich finansowych i towarzyskich zobowiązań swoich a za to mieć uszy zatkane bawełną indyferentyzmu na jakieś wzniosłe obowiązki moralne lub nosić na piersiach puklerze egoizmu, przez które głos cierpień bliźniego nie przedrze się do serc kamiennych; mogli likwidować rzetelnie i regularnie swoje weksle a szydzić z poświęcenia, marzeń i wszystkich słonecznych ducha promieni, pod któremi myśli i czyny ludzkie wschodzą jak kwiaty i pachną uroczą atmosferą wiosny życia! Tak postawieni *Porządni Ludzie,* byliby istotnie upersonifikowanym sarkazmem rzuconym w oczy odrętwiałej i zgniłej części społeczeństwa!

W komedji p. Chęcińskiego, oprócz dwojga kochanków: malarza (p. Świeszewski) i córki Ładzickiego (p. Rakiewicz) nikt się nie bawi w uczucia— a sam nawet starszy brat Ładzickiego (Żółkowski) który zachwyca się talentem młodego artysty i nie pozwala mu żenić się, ażeby w ciszy domowego życia nie stracił iskry natchnienia—wygląda raczej na pospolitą postać pseudo-mecenasa sztuki, użytą przez autora do wypowiedzenia pewnej liczby tendencyjnych frazesów i oklepanych już morałów. Jakże to blado i miernie wygląda ta postać przy ognistej, wzniosłej i wulkanicznej kreacji Feuilleta w *Dalili,* zamkniętej w postaci markiza entuzjasty, wołającego do tłumu okazując mu gasnącego muzyka: „Milcz motłochu—to genjusz umiera."

Adwokat (p. Stolpe), *Makówka* (p. Chomiński), są również figurkami wystrzyżonemi z tektury, bez kropli krwi w żyłach, bez rysów w fizjognomji bezbarwnej—chodzą i mówią obadwa, jak marjonetki poruszane sprężyną, ażeby służyli autorowi do wyrażenia jego własnych myśli, już z góry oznaczonych, w pierwotnym planie sztuki.

Jedna jest tylko dobrze i szczęśliwie nakreślona postać w całym personelu nowej p. Chęcińskiego komedji; postać pełna życia i werwy! Jest nią siostra Ładzickiego (ojca), stara panna, (p. Łapińska), która dowodzi rzeczywistego talentu i twórczości autora. Ta stara panna, zbyt excentryczna może, jest przecież prawdziwą ludzką postacją. Każde jej słowo ma w sobie myśl, barwę i dowcip, nawet i każde wejście na scenę ożywia całą akcję komedji i rozciepla zlodowaciałe uczucia widzów!

Jeżeli jednak, kompozycja *Porządnych Ludzi,* jest

stępuje przeciwko myśli, jakoby ta zmiana nastąpiła dla tego, że p. Lederer nie okazywał dostatecznej energji i niezależności i miała znaczyć zmianę systemu polityki, jakiego dotychczas trzymała się Austrja w tej kwestji: „Przekonanie że scisła i przyjazna zgoda z Prusami odpowiada prawdziwym interesom nie „tylko wielkich mocarstw niemieckich, ale i „całych Niemiec, a przedewszystkiem księstw, „niczem nie zostało zachwiane w kołach kompetentnych i nic się nie zmieniło w zasadach „jakie hr. Mensdorff niedawno wyłożył w „izbach. Na stanowisku na jakiem są rzeczy „obecnie, można uważać ten ścisły związek „za najważniejszy z warunków dla uzyskania „przyjaznego rezultatu w wielkiej sprawie „narodowej, od tylu lat zajmującej Niemcy, „również jak i za najważniejszy czynnik w „obecnym stanie Europy, i jedną z głównych „podpór utrzymania pokoju. Dla tego żywiemy szczerą nadzieję iż w taki sposób będą „ocenione przez opinję publiczną, stosunki „pomiędzy Prusami a Austrją.”

Zamieszczamy poniżej pomiędzy innemi, artykuł polemiczny przeciwko *La Fr.* w kwestji reformy klasztorów, korespondencje z Wiednia i Neapolu i dokończenie wczoraj rozpoczętego artykułu polemicznego w kwestji włościańskiej.

---

* Niedawno byliśmy zmuszeni odbyć kurs synonymji z *La Fr.*, dla nauczenia jej prawdziwego znaczenia wyrazów *etatowe* i *sztatnyje*, w Ukazie o klasztorach. Dziś trzebaby odbyć prawie kurs historji z pomienionym dziennikiem, który (w numerze z 1-go stycznia) w zniesieniu i sekularyzacji niektórych klasztorów w Polsce upatruje nadużycie władzy. Dla dowiedzenia, tego mniemanego nadużycia władzy *La Fr.* dodaje, że „we wszystkich krajach katolickich, gdzie zakony religijne były przedmiotem środków dosięgających ich bytu świeckiego lub przywilei, „*kwestje wzbudzone przez te środki*, zostały „stanowczo rozstrzygnięte, tam gdzie to „już nastąpiło, jedynie tylko przez *zgodę pomiędzy rządami a głową kościoła katolickiego*”.

Szczególny sposób rozumowania! Cesarz Józef II mógł z własnej władzy znieść kilka zakonów i sekularyzować setki klasztorów; dekret Zgromadzenia narodowego w 1790 r. mógł znieść śluby zakonne i uznać dobra klasztorów za własność narodową; podobne ale mniej radykalne środki mogły być kolejno przyjęte w górnych Włoszech, Bawarji, Prusach, Hiszpanji, lecz wszystko było w należytym porządku, ponieważ „kwestje wzbudzone przez te środki zostały stanowczo „rozstrzygnięte przez zgodę pomiędzy rządami a głową kościoła katolickiego”.

La Fr. pewno nie chce przez to powiedzieć, że kwestje zniesienia i sekularyzacji klasztorów zostały rozstrzygnięte za zgodą Stolicy Apostolskiej, że Stolica Apostolska poprzednio zatwierdziła te zniesienia i sekularyzacje. Nie mogła by tego powiedzieć, bo zbyt jawnie zaprzeczałaby historji. W zeszłym wieku Jezuici byli wypędzeni przez wszystkich monarchów katolickich i ich dobra skonfiskowane, długo przedtem nim Papież Klemens XIV, rozdrażniony przez niedo uwierzenia postępowanie zakonu, który pośród przesilenia najgwałtowniejszego, jakie kiedykolwiek przebywał, przedrukował znane dzieło Bellarmin'a o władzy świeckiej, i który odrzucił wszystkie propozycje reformy, zdecydował się na zniesienie go, *NB. z powodu nadużyć i nieposłuszeństwa Stolicy Apostolskiej*, z zasad zatem dowodzących, że w tym razie sam Papież działał raczej jako monarcha swiecki niż jako duchowna głowa kościoła katolickiego.

We wszystkich wypadkach zniesienia albo sekularyzacji klasztorów, Stolica Apostolska, wcześniej lub później potem tylko zatwierdzała i niechętnie przyjmowała, fakt spełniony z woli monarchów, któremu nie potrafiła przeszkodzić. Następne konkordaty uregulowały kwestję już rozciętą bez udziału Stolicy Apostolskiej, ponieważ była to kwestja wewnętrzna, niedotykająca wcale interesów religji, i zależąca tylko od rządów świeckich.

W Polsce także, jesteśmy w obec faktu spełnionego i stanowczo nieodwołalnego. Jeżeli Papież będzie miał na uwadze prawdziwe interesa religji, której jest głową duchowną, będzie musiał koniecznie potępić nadużycia i zbrodnie niektórych klasztorów, nadużycia i zbrodnie które postawiły władze świeckie w niezbędnej konieczności przedsięwzięcia stosownych środków dla uprzedzenia ich ponowienia.

Jedynie w pełni swej władzy monarchy świeckiego, Cesarz Rosyjski podpisał ukazy o klasztorach i jeżeli pierwsza część rozumowania *La Fr.* pozbawiona jest sensu, tem mniej możemy brać na serjo drugą, gdzie chce upatrywać w wspomnionym ukazie dzieło raczej głowy kościoła niż monarchy. Władza duchowna nie ma nic do tej kwestji, a *La Fr.* mogła pozostawić w spokoju Monteskiusza, z którego wcale niewłaściwie przytacza następujące zdanie: „należy aby pontyfikąt był „odłączony od państwa.”

---

* *Goł.* W poniedziałek, dnia 7 (19) grudnia aresztowany został w Warszawie, na ulicy Elektoralnej, niejaki Aleksander *Waszkowski*, były student uniwersytetu petersburgskiego. Dawno go już poszukiwano, jako ważnego przestępcę politycznego, ale w ciągu dziewięciu miesięcy wszelkie poszukiwania policji były bezowocne. Waszkowski jest młody człowiek, lat ma 23, wzrostu średniego, brunet, z czarnemi oczami o krótkim wzroku (nosi okulary), fizjonomji nieco kałmuckiej. Od 28 listopada (10 grudnia) 1863 roku, do dnia aresztowania, to jest rok przeszło, Waszkowski był naczelnikiem miasta Warszawy. Dawniej jeszcze, a mianowicie w maju 1863 roku, skradł on osobiście, z trzema woźnymi kasy głównej, około cztery i pół miljonów rubli, w monecie (600 t.) i listach zastawnych z kasy głównej i oddał je rządowi rewolucyjnemu. Tym sposobem, dzień po dniu, wykrywane są dawne przestępstwa, a wszyscy główni przywódcy buntu dostają się w ręce sprawiedliwości. Przy aresztowaniu Waszkowski natychmiast wymienił swe nazwisko i powiedział, że on jest *naczelnikiem miasta*. Waszkowskiego śledzono już kilka ostatnich dni zrzędu, gdyż wiedziano gdzie się pokazuje na ulicy. W niedzielę 6 (18) grudnia widziano go na Nowym-świecie. Przejażdżkę swą po mieście w tym dniu objaśnia on chęcią objechania osobiście ludnych ulic, aby przekonać się o usposobieniu towarzystwa. Waszkowski zdaje się być silnie naelektryzowanym i zaciętym rewolucjonistą....

---

* *Birż. Wied.* W jednym z ostatnich numerów *Mosk. Wie-d.* ogłoszono: że w Moskwie, jak mówią, zbiegł z łaźni przestępca Dąbrowski. Ow Dąbrowski,—podług słow warszawskiego korespondenta gazety *Gołos*, niedawno wysłany był z Warszawy, gdzie skazany został na kilka lat do ciężkich robot. Jest to indywiduum godne uwagi, z powodu ważności dokonanych przestępstw. Dąbrowski był oficerem, i jeszcze w 1860 czy w 1861 r. znajdując się w Peterburgu, urządził u siebie zebrania, jakoby dla zajęcia się literaturą, a tymczasem w celu propagandy polskiej. Najbliższymi jego przyjaciołmi byli Sierakowski i Żwirzdowski (obaj ukarani śmiercią: pierwszy w Wilnie, a drugi w Opatowie, gubernji

---

wadliwą z zasady i chybioną w założeniu samem—za to obrobienie całej komedji pod względem stylu, jędrności wiersza i czystości języka, zasługuje na słuszne i gorące pochwały; jest to zresztą udowodnionym już przymiotem pióra p. Chęcińskiego, który w każdym utworze, okazuje się wyrobionym i zdolnym pisarzem i możnaby go słusznie porównać do biegłego w swej sztuce jubilera, który prześlicznie i z wytwornym smakiem oprawia w szczere złoto, fałszywe klejnoty.... Gdyby p. Chęciński posiadał tyle twórczości w duchu, ile ma artyzmu i estetyczności w formie jaką swe myśli obleka—byłby on jednym z pierwszych pisarzy naszych!

Może w ogólnej ciszy i stagnacji panującej obecnie w dramatycznej literaturze naszej, należałoby pobłażliwiej sądzić, oryginalne zwłaszcza utwory, choćby już tylko dla niezrażania autorów pracujących na tej; zapuszczonej niwie lecz względy takie należą się jedynie miernym inteligencjom lub nieudolnym usiłowaniom tak zwanych „dobrych chęci”—p. Chęciński jako człowiek ukształcony i pisarz znany z talentu—jako twórca *Jałmużny* w poezji i autor *Szlachectwa Duszy* na scenie,—nie ma prawa do takich, ze strony krytyki koncesij. Ubogim i słabym można dawać wsparcie i pomoc—od bogatych i silnych wiele żądać należy...

Przystępując z kolei, do samego już tylko wykonania *Porządnych ludzi* na scenie tutejszej—gotowi jesteśmy wprawdzie, oddać słuszne pochwały grze wszystkich artystów występujących w tej sztuce—mniemamy jednak, iż niektóre z ról, możnaby obsadzić korzystniej i właściwiej może... Żółkowski, genjalny komik i dystyngowany aktor, lepiejby potrafił reprezentować Porządnego człowieka, którego sumiennie wprawdzie i pracowicie lecz nie właściwie przedstawia dzisiaj Trapszo, a i charakter *Makówki* zyskałby niezmiernie, wzięty inaczej zupełnie przez Królikowskiego naprzykład... P. Chomiński albowiem, dobry i utalentowany artysta, nie wygląda wcale na reprezentanta takiej myśli, jaką autor chciał zawrzeć w postaci Makówki. Charakter ten wymaga koniecznie pewnej dystynkcji, i że się tak wyrazim, wytworniejszej hipokryzji, których to przymiotów brakuje w usposobieniu p. Chomińskiego. Nawet sam ubior teraźniejszego Makówki, złożony z różnobarwnych części, wygląda zaniedbanie i ubogo, tak, iż trudno uwierzyć ażeby go nosił człowiek bogaty, sprytny i mający pretensję do podbojów miłosnych.

P. Rakiewicz zamknięta w ramach małej i nie dość czynnej roli—wyrabia z niej co tylko wyrobić można talentem i pracą—a jak prawdziwa zdolność umie skorzystać z każdej podanej jej sposobności do odznaczenia się, dowiódł nam tego krótki frazes, w którym na uwagę stryja, że chociaż połączy ją z kochankiem, musi jednakże zaczekać na ślub przez rok cały—pełna serdecznej prawdy artystka woła: „O! zaczekam, zaczekam, choćby i... półtora”. Otóż te dodatkowe *półtora* roku, p. Rakiewicz wyrzekła z wybornie uchwyconym odcieniem nagle reflektującego się serca, które chcąc być hojnem w poświęceniu, czuje przecież, że je z trudnością spełnić mu przyjdzie... Drobny to może odcień, lecz z takich właśnie składają się dowody prawdziwego talentu artysty!

I p. Swieszewski również, w roli młodego malarza, dowiódł niepospolitego talentu. Grą pełną życia i lekkości, a niekiedy zapału i uczucia, gdy sytuacje wymagały tego, artysta ten podniósł, i rzecby można, utworzył swoją rolę. Gdyby p. Swieszewski, którego ciągłe postępy obserwujemy ściśle, do otrzymanych od natury darów: naturalności i *applombu*,—do wyrobienia, które z gry częstej i wprawy na scenie bierze—dołączył cokolwiek pracy dla wykształcenia się gruntowniej w swoim zawodzie—artysta ten stanąłby bardzo wysoko!

Ale prawdziwą bohaterką komedji p. Chęcińskiego, jej werwą i duszą całą, jest p. Łapińska, która sympatyczną i wdzięczną rolę *starej panny* odegrała wybornie, znakomicie nawet! Widocznie artystka ta, która rzadko robi *furorę*, wystudjowała z najściślejszą sumiennością i pracą powierzoną jej rolę. Praca taka odpłaciła się p. Łapińskiej ciągłemi oklaskami publiczności, jednozgodnie admirującej jej grę prześliczną. Niektóre miejsca roli, humorystyczne zwłaszcza, gdzie nieznany nam dotąd w tym rodzaju talent p. Łapińskiej, pokonywał swobodnie wielkie trudności—publiczność nagradzała przywoływaniem tej artystki zaraz po odegranej scenie. Słowem, powtarzamy raz jeszcze, p. Łapińska była prawdziwą heroiną nowej komedji i zasługuje na szczere a zupełne uznanie, najsurowszej nawet krytyki.

Al.

radomskiej). Sierakowski pozostał w Petersburgu; Żwirzdowski wyjechał do Wilna, a Dąbrowski do Warszawy. Wszyscy ci trzej panowie, znajdując się w służbie wojskowej, na znaczniejszych posadach, utworzyli około siebie kółko młodzieży i mieli wielki wpływ na ogólne usposobienie umysłów. Dąbrowski został aresztowany przed innemi, jeszcze w sierpniu 1862 r. Znaleziono u niego wiele papierów kompromitujących, rozkład warszawskiej organizacji rewolucyjnej na dziesiątki i seciny, nie dokończone notatki taktyki w języku polskim i różne cyfry. Słowem, wszystko to przekonywało o udziale w organizacji buntu; ale że wówczas nie było nic wiadomo o podziemnych robotach rewolucjonistów, przeto sprawa Dąbrowprzeciągnęła się, a w początku 1863 roku nowe wypadki odsunęły ją na drugi plan. W ostatnich czasach został on znowu mocno skompromitowany przez kilka indywiduów, które złożyły przeciw niemu zeznania, i wówczas nastąpiła konfirmacja.

Trudno przypuścić, aby w Rosji udało mu się ukryć, i należy się spodziewać, że wkrótce ujęty zostanie. Do swego swego aresztowania w 1862 r., Dąbrowski zajmował się propagandą w wojskach, między oficerami, wciągając ich w swe sieci tysiącami niedorzeczności. Wówczas polacy bardzo rachowali na spółczucie dla siebie ludu ruskiego, a omamieni niepodobnemi do ziszczenia nadziejami, pracowali nad rozwinięciem ducha rewolucyjnego w wojskach. Wypadki następne tryumfująco dowiodły, że zuchwałe ich marzenia były niedorzeczne; zresztą drogo także polacy przypłacili swe zamiary!

---

* *Pos. Z. Poznań, 2 stycznia.* Z powodu pogłoski o zamiarze rządu wzmocnienia wkrótce załogi prowincji Poznańskiej i zwiększenia liczby punktów, w których stać mają wojska załogą, czytamy w *Mil. Bl.*: „O ile wiemy, mysl ta pochodzi od władz cywilnych; mianowicie prezes naczelny prowincji przemawia za tym środkiem, rząd zaś Cesarsko-rosyjski nie patrzałby niechętnie na pewien rodzaj stałego obsadzenia granicy; lecz podobnej dyzlokacji stoją na zawadzie tak liczne przeszkody, że wątpić należy, ażeby takowa została w krótkim czasie uskutecznioną. Najpierw z powodu obsadzenia księztw nadelbańskich, załoga każdej prowincji zmniejszoną została o jeden pułk; powtóre, obsadzenie wojskiem niektórych miasteczek polskich połączone byłoby z licznemi dla wojsk niedogodnościami; potrzecie, znaczna liczba miast poniosła, dla umieszczenia załóg, znaczne koszta na budynki lub chociażby na zapewnienie wojsku lepszych kwater, tak iż niesłusznem byłoby gdyby miasta te pozbawione zostały załóg; nareszcie pułki ze stałemi małemi załogami w Poznańskiem, ponosiłyby straty z powodu zastępstwa co do oficerów i podoficerów, częsta zaś zmiana załóg byłaby połączona z wydatkami i rozmaitemi niedogodnościami. Wszystkie te okoliczności wymagają uwzględnienia i nie mogą być spuszczane z uwagi; wiadomość przeto o mającem wkrótce nastąpić przybyciu w Poznańskie nowych oddziałów wojsk, jest co najmniej przedwczesna."

Sądzimy, że wszystkie te skrupuły zostały uwzględnione w tem, cośmy poprzednio mówili o silniejszem obsadzeniu linji granicznej; pomimo to powtarzamy jeszcze raz, że prowincja nasza nie ma dotąd tej liczby wojsk, jakie na nią przypadają, i że pod tym względem pozostaje w tyle innych prowincij. Nie wchodzimy w to, czy niezbędnem było wyprowadzenie z Poznańskiego jednego pułku do księztw nadelbańskich, chociaż prawdę powiedziawszy, można było z łatwością wyprowadzić z Westfalji aż dwa pułki. Moglibyśmy zacytować cały szereg miast w Westfalji i w prowincji reńskiej, toczących z rządem spór z powodu wysokości ciężaru kwaterunkowego, podczas gdy w tutejszej prowincji rząd nie miałby żadnych pod tym względem trudności. Samo nawet miasto Poznań, co się tyczy tych, którzy dają kwatery, chętnie by odstąpiło z parę bataljonów wojsk w niem stojących, większość bowiem właścicieli domów uskarża się na obciążenie kwaterunkiem, i tak samo rzeczy się mają co do Bydgoszczy. Niesprawiedliwem zaprawdę byłoby, gdyby pozbawiono załóg te miasta, które poniosły wydatki na porobienie przygotowań na ich umieszczenie; lecz można oficie wybrać pomiędzy takiemi miastami, które nie widziałyby w tem żadnej dla siebie straty; co się zaś tyczy obawy, iż wojskom nie dość będzie wygodnie w małych miastach pogranicznych, powiedzieliśmy już, że miasteczka o 3,000 mieszkańców i wyżej, są w stanie urządzić się należycie na umieszczenie po jednym bataljonie, pod którym to względem nie zabraknie im na dobrej woli, byle miały pewność, że załogi zostaną u nich na długi czas.

---

* *Pos. Z.* Wydany przez sąd stanu, w procesie Polaków, wyrok, którego każdy oskarżony otrzymał po jednym egzemplarzu uwierzytelnionym, obejmuje 138 oskarżonych, z których 127 znajdowało się na rozprawach sądowych, 11 zaś, z powodu nie zgłoszenia się do sądu, sądzonych było zaocznie. Z liczby 138 oskarżonych skazano: 1) 11-u osądzonych zaocznie, za zdradę stanu na karę śmierci; 2) 27-u, za czynności przygowawcze do przedsięwzięcia stanowiącego zdradę stanu, na karę zamknięcia od roku do dwóch lat. Wszyscy ci skazani zapłacą koszta procesu. W wyroku nie powieziano, czy mają oni ponosić takowe solidarnie. Całkiem uniewinniono: 1) Od zarzutu zdrady stanu 30-u; 2) od zarzutu udziału w zdradzie stanu 11-u; 3) od zarzutu czynności przygotowawczych do przedsięwzięcia stanowiącego zdradę stanu 4-ch. Uniewinniono, z zastrzeżeniem dalszego pociągnięcia przez prokuratorję do odpowiedzialności sądowej, z powodu zarzucanych im innych przestępstw lub przekroczeń: 1) od zarzutu zdrady stanu 28-u; 2) od zarzutu udziału w zdradzie stanu 23-ch; 3) od zarzutu czynności przygotowawczych do przedsięwzięcia stanowiącego zdradę stanu 4-ch. Ogółem przeto uniewinniono 100, z których 55 odesłano miejscowym prokuratorom, którzy mają pociągnąć ich do dalszej odpowiedzialności. Koszta procesu, przypadające na 100 uniewinnionych, naturalnie umarzają się. Wszystkie przedmioty zabrane, jako to broń, rynsztunki i t. p., ulegają konfiskacie. Z liczby 138 oskarżonych, 99 należy do stanu szlacheckiego (pomiędzy nimi dwóch książąt) i 39 do stanu miejskiego. Podług zatrudnienia, znajduje się pomiędzy nimi: 65-u właścicieli dóbr szlacheckich i innych, 8 u dzierżawców dóbr, 23 agronomów i oficjalistów gospodarczych, 1 kandydat leśniczy, 9 duchownych, 1 lekarz, 3 literatów, 1 bibliotekarz, 4 studentów, 1 były oficer armji papiezkiej, 1 były urzędnik, 1 nauczyciel języka, 8 kupców, 3 subjektów handlowych, 2 techników, 1 litograf, 3 rzemieślników, 3 osoby bez stałego zatrudnienia. Podług narodowości, w liczbie 138 oskarżonych znajduje się 132 polaków, 4 niemców, 1 żyd, 1 włoch. Potwierdza się, że 27-u skazanych apelowało od wyroku.

* *La Patr.* Zdając sprawę, podług korespondencji z Berlina z 24 grudnia, z wyroków ogłoszonych dnia poprzedniego przez wysoki sąd w sprawie Polaków, jeden z dzienników porannych zrobił uwagę, że kara zamknięcia, orzeczona przeciw skazanym, nie dotknie ich fortuny, gdyż nie poniosą kosztów procesu. Lecz berlińska *Volkszeitung* z 28-go grudnia nie zapowiada nam urzeczywistnienia podobnego przewidywania, łagodzącego wyroki. Podług pomienionego dziennika, wyrok wydany w sprawie Polaków, wkłada na skazanych obowiązek solidarnego opłacenia kosztów procesu, które wynoszą nie mniej jak 250,000 talarów (przeszło milion franków), tak iż każdy z 27-u skazanych powinienby zapłacić po 37,000 franków, przyczem bogaci powinniby się podjąć zapłaty za niezamożnych.

---

* *Rus. Inw.* pisze z powodu encykliki, co następuje: Nie wiemy dla czego Pius IX tak długo zachowywał w tajemnicy swą odezwę; jeśli dla ogłoszenia takowej oczekiwał sposobnej chwili, to trudno nie przyznać, że chwila ta wybraną przezeń została nader niefortunnie. Ze wszystkich stron zagrażają niebezpieczeństwa świeckiej władzy papieża; w ostatnich nawet czasach kwestja o jej istnieniu stała się przedmiotem szczególniej żywych rozpraw; najoświeceńsi z pomiędzy katolików, zawsze jeszcze nie tracą nadziei zachować ją, —nie przestają oni dowodzić, że papieztwo może porozumieć się z ideami wieku i potrzebami społeczeństwa: czyż nie powinniby się rozczarować w swych usiłowaniach, kiedy sam arcykapłan rzymski odpiera ich zdanie i spieszy z publicznem oświadczeniem, że nie przestanie prowadzić zaciętej walki z temi prawami, które spółczesne społeczeństwo za najszacowniejszy swój nabytek poczytuje.

---

* *La Pres.* Mamy przed oczyma prawo prasowe, które zostało ogłoszone w Turcji. Główne podstawy tego prawa są widocznie wzięte z prawa francuzkiego. Najprzód upoważnienie położone jest jako warunek przedwstępny do założenia dziennika. Minister oświecenia publicznego udziela to upoważnienie poddanym Porty; cudzoziemcy powinni odnosić się po takowe do ministra spraw zagranicznych. Artykuł 7 dotyczy podpisu. W braku podpisu autora artykułów, podpisujący każdy dziennik będzie odpowiedzialnym. System artykułów komunikowanych wprowadzony jest przez to prawoi Artykuł 9-ty zastrzega rządowi prawo zakazu na terytorium tureckiem, wszelkiego dziennika wydawanego za granicą w celu nieprzyjaznym rządowi sułtańskiemu. Wszystkie inne artykuły dotyczą kwestij karnych.

---

* *Rus. Inw.* W niedzielę, dnia 13-go grudnia, hrabia Könneritz, nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny N. Króla Saskiego, miał zaszczyt być przyjmowanym przez Najjaśniejszego Pana i doręczyć Mu swe pisma wierzytelne.

---

* (*Nadesł*). Działo się w wigilję Bożego Narodzenia o godzinie 12-ej w południe w lokalu gastronomicznym Stępkowskiego w Warszawie.— W pokoju gościnnym od podwórza zajęte były trzy stoliki przez gości śniadających. Przy jednym siedziało grono mężów wyprawionych przez żony w dniu tym na pożywienie się po za domem, z powodu licznych zatrudnień przygotowawczych na święta. Drugi stolik zajęty był przez dwóch panów rozmawiających po niemiecku,—jeden z nich był cudzoziemcem, znanym zaszczytnie w świecie handlowym z posiadania znakomitych zakładów fabrycznych nad Renem, które wyrobami swojemi zaopatrują handle tutejsze. Towarzysz jego mieszkaniec Warszawy prowadził z nim rozmowę po niemiecku, z tej prostej przyczyny, iż cudzoziemiec polskiego języka nie posiadał. Przy trzecim stole blisko okna, rozrzuceni trzej panicze, ubrani podług najnowszej mody, gorliwie zatrudniali się wypróżnianiem butelek różnego rodzaju i kształtu. Wszyscy trzej z iluminowaną twarzą i buńczuczną miną, śledząc dwóch mówiących po niemiecku, poczęli urągać się i miotać na nich różne wykrzykniki obrażające. Jeden pomiędzy nimi z rozczochranym włosem, w karmazynowym szaliku, widocznie jakiś niedoszły pułkownik wojsk uciekienierskich, wypuszczał od chwili do chwili rakiety obelg na rozmawiających po niemiecku, lecz ci nie rozumieli brutalnej mowy, lub nie uważali godnem zwracać uwagę na zaczepki młodziana w karmazynowym szaliku.

Panicz w karmazynowym szaliku połknąwszy kilka szklanek porteru, zadzwonił niespodzianie— na głos dzwonka zgłasza się subjekt i pyta co pan życzy.—„Daj mi dużą szklankę i przynieś wódki", zawołał panicz;—subjekt przyniósł co potrzeba;— „nalej mi wódki pełno w tę szklankę"—subjekt zdziwiony spojrzał na panicza, a koledzy przestraszeni zamiarem panicza w karmazynowym szaliku, chcieli wstrzymać rękę, która szklankę z wódką już do ust niosła,—w tem odezwał się panicz w karmazynowym szaliku, dla czegóż mi wzbraniacie pić,—przecież i dorożkarze tak pijają, a jeszcze żaden z nich z tego nie umarł—w mgnieniu oka wódka spłynęła w gardło panicza w karmazynowym szaliku—odchrząknął, porwał za butelkę z winem węgierskiem, i nalał sobie spory kielich tego trzeciego z kolei nektaru.—Wśród tych bohaterskich popisów, nie przestawał panicz w karmazynowym szaliku miotać dalej obelgi na niemców, używając frazesów i wyrazów żadnym słownikiem nie objętych, przy którychby się oryl i pastuch trzody zarumienił.— Na ordynaryjne hańbiące monologi rozgrzanego sznapsem panicza w karmazynowym szaliku, język polski szarpany nielitościwie już zaczął być nie wystarczającym, od chwili więc do chwili wśród karczemnych śmiechów i dowcipów wznosił panicz w karmazynowym szaliku toasty w językach obcych, jak *np.*— „pereat Prussia"—a basso Germania" i t. p.

Obecni goście rumieniąc się ze wstydu za panicza w karmazynowym szaliku, poczęli się niecierpliwić—gestykulacje oburzenia coraz stawały się wydatniejszemi. Dwaj towarzysze karmazynowego panicza przewidując jakąś bliską katastrofę, zapłacili szybko rachunek i zmusili panicza w karmazynowym szaliku do opuszczenia wraz z nimi lokalu. Jeszcze nie zdołali odziać się w futra, kiedy pomiędzy obecnymi dały się słyszeć następujące uwagi:

1-szy. Co panowie mówicie do tych dwudziestokilkoletnich smarkaczów? – hańba dla polskiej młodzieży,—hańba dla języka polskiego!

2-gi. To tylko szlacheckie na wsi wychowanie takie. nam tworzy filary przyszłego społeczeństwa

3-ci. Pewno to jacy amnestjonowani bohaterowie z pod Macierzanki.

1-szy. Nie panowie, to próżniaki, którzy wstępując w świat, trwonią resztki grosza ojcowskiego, a później zamienią się w pasożytów psujących obyczaje i szerzących chorowite swoje nawyknienia pomiędzy młodsze pokolenie. Czemu to prawo nie przewidziało środków ubezwładnienia szkodliwego wpływu takich trutniów. Na tem posiedzenie zakończono.

Komunikuję szanownej Redakcji *ten fakt* dla zamieszczenia w „Dzienniku", wart bowiem tego, dla samego dania przestrogi drugim podobnym paniczom w karmazynowych szalikach, i przekonania ich, że w publiczności istnieje jeszcze zdrowe pojęcie o obowiązkach zachowania się młodzieży naszej, niemniej że ludzie dojrzalsi szanując każdy język i każdą narodowość, brzydzą się takimi bohaterami, jakim jest panicz w karmazynowym szaliku. *R. . . .*

---

* W dniu 2-im i 3-im Stycznia 1865 roku, **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcian* płci męzkiej 16, żeńskiej 15; *Starozakonnych*: płci męzkiej 50, żeńskiej 76; razem 157 (między temi dwoje bliźniąt;) **zaślubieni**: *Chrześcianie*: Fauser Wilhelm mechanik, z de Blois Katarzyną; *Starozakonni*: Brynsztein Aron stolarz, z Romans Rywą; Rodach Zelmun, z Strumpfan Ruchlą; Wurwand Hersz handlarz, z Eszenbaum Gitlą; Elbe Lewek, z Kinder Ryfką; Klaizinger Dawid Szkolnik z Librot Chawą Ittą; Gerstenzang Anszel handlujący, z Silbergbart Małką; Muchower Szymon, z Sztark Szajndlą; Miednica Zelman, z Goldsztein Gołdą; Wasensztrum Szmul handlujący, z Zytner Dwojrą; Tyszler Eljasz, z Szmergold Gitlą; Zajdler Nuchym handlujący, z Sarna Blimą; Korensztein Abram czeladnik krawiecki, z Grinkraut Esterą; Lerman Szymon czeladnik krawiecki, z Ickową Fajgą; Rubinwantik Fajwel kupczyk, z Mett Fajgą; Goldfeld Izrael handlarz, z Lindner Chają; Winkler Chaim, z Goldnasser Lają; Nailubelski Josek handlarz, z Rotszyld Chindą; Damensztam Berek, z Szulklaper Ryfką; Engielszer Jakób, z Cwajhorn Tuną; Gotfryd Izrael z Dychtemberg Nechą; Tarło Jankiel wyrobnik, z Steinzale Lają; Festinger Moszek, z Rozenfeld Chaną; Rozencweig Berek, z Leneczyc Liwią, Orzechowski Chaim markier, z Ajger Perlą; Bergholtz Abram, z Montzmacher Rajzlą; Bornsztein Chaim służący, z Borwarg Maryen; Hozentreger Chaskiel farbiarz, z Kula Bajlą; Wilner Szmul kupiec, z Rozenthal Szyfrą; Gicht Anszel handlarz, z Podlasiak Ittą; Langman Hersz blaaharz, z Assenheim Chudes; Weinkrantz Nuta szewc, z Hekser Rajzlą; Majblat Nison subiekt z Lewartowską Lają; Tragarz Majer piekarz z Ajerwais Szajndlą; Enoch Majer, z Linarer Chają; Rochman Jankiel wyrobnik, z Amster Taubą; Goldfajer Moszek, z Liberman Surą; Frushtenrauch Laib piekarz, z Faszyna Chaną; Gelbtum Szulim zecer, z Hochman Cywią; Klein Fajwel, z Lebensohn Ryfką; Wolfinger Jankiel rymarz, z Wolfinger Ruchlą; Hechtkopf Haskiel stolarz, z Wurcekdorf Zyslą; Cenzor Judka pasamonik, z Ajzenberg Fajgą; Bomberg Szlama, z Ajdelman Ryfką; Blumblicht Icek subiekt handlu, z Taubenblat Hindą; Kadysz Nuchym handlujący, z Engelszer Lają; **zmarli**: *Chrześcianie*: Jan Koralczyk lat 38, wyrobnik; Łuczakow Franciszka lat 60, wyrobnica; Maciak Michał lat 58, wyrobnik; Mazurek Grzegórz lat 67, wyrobnik; Dębowska Małgorzata lat 77, wyrobnica; Trajan Wiktorja lat 32, żona lokaja; Ryttel Józefa lat 45, przy mężu; Wojciechowski Franciszek lat 49, wyrobnik; Junker Fryderyk lat 42, wyrobnik; Domański Mikołaj lat 64, sierżant weteranów; Kosieradzka Ludwika lat 1$^1/_2$; Leszczyńska Kazimiera lat 2; Rogoziński Jan miesięcy 3; Szmidel Tomasz miesięcy 2; Materna Balbina miesiąc 1; Lange Józef dni 12; Kawka Jan dni 7, syn milicjanta; Kozłowska Marjanna dni 5; Morawski Szymon dni 2; Grodzki Józef dni 9; Nowakowska Wiktorja dni 7; Grodziński Walenty lat 73, obywatel; Dąbrowska Adela lat 69, wdowa; Marjanski Antoni lat 3; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; Kiryluk Marja rok 1, córka żołnierza w. C. R.; Zalewska Marjanna lat 75, emerytka; Haubold Julja lat 48, żona obywatela; Schöffer Karol lat 45, maszynista Drogi Żelaznej Warsz. Wied.; Haintze Jan lat 50, kowal; Schwotzer Karol lat 16; Jabłoński Roman lat 40, obywatel; Baranowska Marjanaa lat 32; Rybczyńska Marjanna lat 46; Krzemińska Wiktorja rok 1; Szklanecki Apolonjusz lat 1$^1/_2$; Orłowska Zuzanna miesięcy 5, córka urzędnika; Wolfram Emilja miesięcy 2; Kotuliński Piotr miesięcy 7; Popławska Kazimira miesięcy 3; Kwiatkowska Helena miesięcy 7; *Starozakonni*: Łokieć Fajga miesięcy 7; Cukierwar bezimienna dzień 1; Flikier bezimienna dni 2; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; Kacenelenbogen Nachman lat 41, handlarz; Nasielskier Chaja lat 54; Baumkeller Izrael 1 miesiąc; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Glebow* z Piotrkowa; dymisjonowany jenerał-major *Stahl von-Holstein* z Petersburga, wyjechali zaś: jenerał-adjutant baron *Korff* naczelnik wojenny oddziału głównego Warszawskiego do Niemiec; jenerał-lejtenant *Bellegarde* do Kalisza; jenerał-major *Ulrych* do Białegostoku; dymisjonowany jenerał major *Micewicz* i rzeczywisty radca stanu *Półtoranow* do Petersburga.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Le Mon. Un. s.* Donosiliśmy, że Cesarz Austrjacki odmówił przyjęcia adresu przysłanego mu przez pewną liczbę szlachty szlezwicko-holsztyńskiej. Adres ten, podpisany przez 17 osób, a w tej liczbie przez p. Scheel-Plessen, uprasza: 1. ażeby zarządzone zostało roztrząśnięcie prawnicze kwestji, komu należy się następstwo w księztwach; 2. ażeby rezultat tego roztrząśnięcia zakomunikowano zgromadzeniu stanów Szlezwigu i Holsztynji. W adresie tym mowa jest o niezbędności połączenia księztw; w końcu zaś powiedziano: „Podług naszego najgłębszego przekonania, bezpieczeństwo i pomyślność księztw, mogą być zapewnione jedynie zapomocą ścisłego zjednoczenia z jednem z wielkich mocarstw niemieckich, mianowicie zaś z monarchją pruską, jako najbliżej położoną".

Austrja.

* *Nordd. A. Z.* Najpierwszym przedmiotem obrad po otworzeniu na nowo posiedzeń izby deputowanych, będzie budżet. Z nadesłanych kilku sprawozdań od członków komisji finansowej okazuje się, że etaty wyznaczone na potrzeby ministerstwa stanu i administracji politycznej, jako też budżet ministerstwa wojny, najwięcej, spowodowały uwag komisji. Spodziewają się zatem nader ożywionych rozpraw.

Francja.

* *Nordd. A. Z. Paryż, 31 Grudnia.* Polityka znajduje się na stanowisku przygotowywań. Tak samo jak staranny aktor mający wystąpić na scenę, i polityka zagłębia się w swoją rolę. Nie małe to zadanie chcieć przypodobać się publiczności całego świata. Każdy chce przedewszystkiem przedstawić się na scenie z dobrej strony, i jak najmniej podać przedmiotu do niezadowolenia lub ironji. Ale właśnie aktorowie, rozumiejący się doskonale na wywoływaniu zapału, daleko więcej od innych starają się o ukrycie małych słabostek, o zarównanie zmarszczek, o wysunięcie naprzód wydatnej strony. Tą mozolną pracą zatrudnia się dziś po za kulisami świat nasz urzędowy, ministrowie przygotowują albo zamykają swoje sprawozdania które pod nazwą *niebieskich albo żółtych ksiąg* w czasie przedstawienia mają być rozdzielone pomiędzy widzów, i obejmują w sobie to miejsce najwydatniejsze, które objaśnia przedmiot przedstawienia i wynosi zalety sztuki. Minister spraw zagranicznych na ten rok żadnych nie poczyni nowych odkryć. Kwestja duńska nigdy nie miała dla dyplomacji francuzkiej istotnego znaczenia, traktat wrześniowy zdradził już nam swoje wielkie tajemnice, wprawdzie nieobywa się jeszcze bez zająknień w niektórych odpowiedziach p. Drouyn de Lhuys do p. Lanza, dotychczas stanowiących niejakąś tajemnicę. Ale to są tajemnice podrzędnego rodzaju. Bezwątpienia najpierwsze miejsce zajmie wydział skarbu. *Monitor* wystąpił przedwczoraj z przedmową w tym przedmiocie, która zwróciła na siebie uwagę.

* *La Patr. Paryż, 2 Stycznia.* Podajemy następujące szczegóły z listu pisanego do nas z Algieru pod dniem 29 grudnia: W mieście tutejszem obiega pogłoska, że marszałek Mac-Mahon, który spodziewany był z powrotem 3-go grudnia, zatrzymany został w Paryżu przez Cesarza, który chcąc przekonać się naocznie o prawdziwem położeniu rzeczy, zamierza udać się wkrótce do Algierji. Jego Cesarska Mość pojechałby razem z marszałkiem Mac-Mahon i zwiedziłby z nim rozmaite prowincje. Powiadają, że podczas nieobecności Cesarza, Cesarzowa zabawi w Nicei.

* *La Fr.* Postanowionem zostało, że rada tajna zgromadzać się będzie odtąd perjodycznie, w dniach oznaczonych. Na pierwszych posiedzeniach, które mają się odbyć, rada tajna, jak zapewniają, zaprzątnie się specjalnie kwestją decentralizacji. (Książę Napoleon został mianowany wice-prezesem tej rady, o czem podajemy wiadomość powyżej, w przeglądzie politycznym. *P. R.*)

* *All. A. Z. Paryż, 26 grudnia.* Po przeczytaniu półurzędowej broszury: *Le conflit entre l'Espagne et le Pérou par J. de Peral*, mała pozostaje nadzieja załatwienia bez prochu i ołowiu honorowej sprawy ciążącej oddawna na Hiszpanji i rzeczypospolitej. Ale za to można łatwo i chętnie dać temu wiarę, że Hiszpanja żadnych niepragnie zdobyczy, i nie szuka zresztą jakichkolwiekbądź korzyści? Pozostaje więc tylko do życzenia, ażeby hiszpański admirał Pereja energicznem wystąpienieniem zrobił sobie zadosyćuczynienie, ktorego mu odmówiono. Gabinet tuileryjski pochwala wymagania hiszpańskie, bezzaprzeczenia dotyczące punktu honoru, i w dobrze zawiadomionych kołach są tego przekonania, że francuzka dyplomacja po pierwszych wystrzałach z dział, wmięsza się z swojemi radami i pośrednictwem w sprawy hiszpańsko-amerykańskich rzeczypospolitych.

Prusy.

* *Wien. Abp.* Wiadomość która z *Wes. Ztg.* przeszła do innych dzienników, zapewniając, jakoby gabinet berliński starał się w Wiedniu o wyniesienie p. Scheel Plssen w obecnym zarządzie Szlezwig-Holsztynji na stanowisko bardziej wydatniejsze, uważaną jest przez *Nordd. A. Z.* za zmyśloną.

Włochy.

* *Le Mon. Univ. Gazeta Ufficiale* ogłasza dekret królewski z 18-go grudnia 1864, stanowiący, że począwszy od 1-go stycznia 1865, kadry składu administracji centralnej wydziału wojny zostają zmniejszone. *Il Diritto* z 30 grudnia zwraca uwagę na to, że podług *Italia militare*, mają być przedsięwzięte środki świadczące o tem, że rząd włoski wchodzi na drogę rozbrojeń. Tak np. mają być zniesione komendantury wojenne fortu Bard, powiatów Savigliano, Santa Teresa i Carloforte, oraz okręgów Piombino i Vareggio. Zniesiona także zostaje posada komendanta wojennego fortu Exilles.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łowicz. W lesie do wsi Woli Gosławskiej należącym, Antoni Gapiński odkopał obecnie zwłoki brata swego Ignacego Gapińskiego, jeszcze w miesiącu maju 1863 r. w tymże lesie powieszonego, do czego mieli się przyłożyć szlachta i ksiądz z Oszkowicz.

Lublin. Dnia 21 listopada (3 grudnia) r. b. włościanie wsi Gródka, przez tamecznego księdza proboszcza obwinieni zostali, o pogwałcenie na cmentarzu grobu familji Rakowskich. Mieli to czynić przez źle zrozumianą zemstę, iżby nagrobki pańskie nie znajdowały się na gruntach włościańskich.

Szydłowiec. W gminie Tuczępy w nocy d. 17 (29) listopada r. z., zamordowany został Szapsia Rozenfeld, smolarz;— podejrzani o takowe zabójstwo Bartłomiej Opałka, Józef Bartos i Andrzej Bartos, przyaresztowani zostali.

Miechów. Mieszkanka m. Miechowa, żona starozakonnego Rubina Szmula w d. 11 (23) grudnia o godzinie 10 z rana zapaliwszy w piecu chrustem i nie otworzywszy blachy, wydaliła się z domu za handlem, zostawiwszy dwoje dzieci. Skutkiem tej nieostrożności młodszy syn jej postradał życie przez uduszenie się, a starsza córka zaledwie przy podanej jej pomocy lekarskiej do życia przywróconą została.

Wiedeń, 1 Stycznia.

Pioruny Rzymu przestały być niebezpiecznemi i jedynie tych ranić zdolają, którzy je ciskają. Bulla papiezka, będąca obecnie przedmiotem dyskusji publicznej, nie jest tego rodzaju, aby świeckich przeciwników Rzymu nawrócić mogła, sprawi ona przeciwnie, że wielu z dotychczasowych jego stronników, do przeciwnego obozu przejdzie. W chwili gdy świat Europejski z zupełnym spokojem rok stary zakończyć się gotował, podobało się Głowie Rzymsko-Katolickiego Kościoła, pogląd swój na różne religijne, polityczne, filozoficzne, prawne i społeczne wyobrażenia czasu nowożytnego objawić, w sposób najgrawający się z wszelkiej cywilizacji i broniący zasad średniowiecznego obskurantyzmu. Encyklika papiezka ze swemi 80 punktami, pociągnie bezwątpienia ważne za sobą następstwa, nie pod względem nauki, której postępów podobna manifestacja w niczem wstrzymać nie zdoła, ani pod względem bytu rządów i ludów, które wszędzie za wymaganiami czasu postępują, lecz skutki najwięcej dotknąć mogą władzę papiezką, która sama upadek swój przyśpiesza. Co się Austrji tyczy, panuje w wyższych sferach politycznych, skutkiem ogłoszenia powyższej encykliki widoczna konsternacja, dla uspokojenia się chwilowego, przypisują manifestację tę stronnictwu jezuitów, których intryg Papież mimowolnem stać się miał narzędziem. Twierdzenia w dokumencie tym zawarte skazują ludy na ociemnienie i wieczną niewolę, niweczą istniejące ustawy i prawa w wielu państwach i naruszają prawa władzy monarszej służące. Cofają one bieg historji o kilka wieków i z faktami przez najwyższe władze uznanemi w zupełnej się znajdują sprzeczności. Zresztą ma to i dobrą swoją stronę, otworzyło oczy wszystkim; pierwszy to raz kurja papiezka otwarcie i zrozumiale przed światem wystąpiła, dzięki tej szczerości wszyscy obecnie wiedzą czego się po niej spodziewać można. Aureola nieomylności papiezkiej blednieje, a mądrości rządów jest zostawionem, środków właściwych na zastąpienie takowej wyszukać.

Ręka sprawiedliwości powoli wszystkich dosięga, którzy w jakikolwiekbądź sposób podczas rewolucji polskiej się skompromitowali. Obecnie kolej przyszła na defraudantów i negocjantów sekretnych, którzy powstańców i rząd narodowy w broń i amunicję opatrywali. Jednym z tych negocjantów sekretnych jest tutejszy kupiec Markus Herschmann, towarzysz spółki Gennsfeld i Herschman. Dnia 28-go z. m. musiał przed tutej-

szym sądem powiatowym odpowiedzieć na wytoczoną mu skargę o przystąpienie prawa o handlowaniu bronią (das Waffenpatent). Z toku sprawy okazało się, że w czasie, gdy jeszcze instytucja żandarmów wieszających w Galicji kwitła, 80,000 kapiszonów do Rzeszowa wysłał, podając takowe za galanteryjne towary. Sąd powiatowy uznał oskarżonego za winnego, skazał go na 50 złr. kary i wyrzekł konfiskację kapiszonów. Wynalazek konstrukcji pudełka drewnianego, które pewnemu Bawarskiemu nadleśnemu, celem zamordowania tegoż, przesłanem zostało, przypisują polskiemu inżynierowi, który się w bandzie Bosaka znajdował. Pudełko to jest rodzajem maszyny piekielnej, i utrzymują, że takowe fabrykują się w Szwajcarji przez znajdujących się tam rewolucjonistów polskich. Być może, że tak jest w rzeczy samej i że wyrabianie tak zwanych papierosów emigranckich (alias cigarrettes à la Bossak) i krawatek emigranckich (alias cravattes à la Pustowojtow), służy tylko za maskę zbrodniczym przedsięwzięciom. Pudełko to napełnione prochem i kulami urządzone jest w sposób, że za otwarciem wybuch nastąpić musi; i jeszcze fabrykanci podobnych narzędzi dziwią się, że im nie została udzielona amnestja! Także zajmują się w pewnych kołach wychodźców polskich skrzętnie wyrobieniem innych artykułów służących do wykonania skrytobójstw. Do takowych należą pomiędzy innemi tak zwane bomby kieszonkowe wielkości złotówki polskiej, które za dotknięciem przedmiotu, na który są rzucone pękają. Także i chemicy polscy, wynaleść mieli środek zatrucia papieru listowego, śmiertelny na odbiorcy pisma sprawującego skutek. Listy śmiertelne poznać się dają podobno po dziurkach wielkości główki od szpilki, w których się trucizna koncentruje.

Czynność, jaką rada nadzorcza słowiańskiego stowarzyszenia rozwija, jest godną uznania, zważywszy przeszkody jakie tu Słowianie napotykają. W ciągu bieżącego miesiąca, myślą najęty w tym celu lokal objąć; a zgromadzenie jeneralne, wkrótce potrzebne w tym względzie rozporządzenia wyda. Rada nadzorcza stosowny okólnik do Słowian polskich w tem towarzystwie udział mających rozesłała. ψ

Neapol, 28 Grudnia.

Franciszek II, Burbon, uznając za użyteczne i konieczne, przypominać się od czasu do czasu pamięci swych niewdzięcznych poddanych, wysłał z Rzymu okólnik do Sycylijczyków, zaklinając ich, aby z cierpliwością oczekiwali na dzień ostatecznego wyswobodzenia, jeżeli nie chcą narazić wszystkiego przez nierozważny zapał. Trzeba w istocie przyznać, że doradcy tego nieszczęśliwego króla, posiadają zupełnie pierworodną naiwność polityczną; założyłbym się, że powiedzieli sobie: Otóż zbliżają się święta Bożego Narodzenia, polityka będzie świętowała, dziennikarze nie będą wiedzieli co począć, aby znaleźć przedmiot na zapełnienie swych szpalt; puśćmy jeszcze raz balon na próbę; jest to chwila, w której cała prasa neapolitańska będzie nas czytała i roztrząsała, a któż wiedzieć czy z tego co nie wyniknie? To rozsądne w gruncie rozumowanie, zupełnie zostało usprawiedliwione, bo w danej chwili wszystkie nasze dzienniki mówiły o wspomnionym okólniku, lecz niestety! w jakich wyrażeniach! w jak ironicznym i pełnym nieuszanowania tonie! A fejletoniści i karykaturzyści, którzy w ogóle nie zajmują się polityką, z jaką okrutną radością rzucili się na biedną ofiarę, jak ją szarpali i wyśmiewali z zaciętością przechodzącą wszelkie granice, a wskazującą jak sprawa ta stała się *popularną* pośród neapolitańczykami. Ale czyjaż w tem wina, jeżeli nie mężów stanu z pałacu Farnese, którym się zdaje, że mieszkają na księżycu, a zapominając o czasach i obyczajach, ośmielają się być tak pewnymi swej sprawy, że z wysokości swej stolicy nakazują ludowi czekać spokojnie chwili *odwetu i zemsty*. Ubolewam, że nie mogę wam przytoczyć w całości tej nowej próby podupadłego legitymizmu; wiem, że miejsce przeznaczone w waszych szpaltach dla mnie jest ograniczone, lecz nie mogę oprzeć się pokusie dania wam małej próbki, ponieważ sądzę, że warta jest trudu. Na wierzchu dokumentu znajduje się portret Franciszka II. z dewizą: *W prawie jest siła*, zmieniającą w ten sposób dawną dewizę swego kształtu rządu: *W sile jest prawo*. Wstęp stanowi stara piosnka, tak ukochana przez Burbonistów, o *zdzierstwach* piemontczyków, którzy doszli do tego, że nałożyli podatek na *oślą mierzwę*; wszelako radzi im nie wydać jeszcze *strasznego okrzyku Procydy*, Nieszporów sycylijskich, ażeby od jednego razu nie narazić wszystkiego! Kiedy nadejdzie chwila, powiada okólnik, wtedy będziemy się bili zę religję, za naszego ukochanego monarchę, zaśpiewamy hymn zwycięztwa i na zawsze zniknie z ziemi ta straszna rasa (chciwa *niewinnej krwi i naszych majątków*), a razem z nią wszyscy *sztyletnicy, obrazoborcy, protestanci, zwolennicy, Antychrysta* i t. d. i t. d. Następnie zaleca ludowi, aby był w gotowości, dla wydania razem z nimi okrzyku, *kiedy nadejdzie chwila*, Niech żyje Najświętsza panna niepokalana, Franciszek II, rozumie się, niepodległość i akt Gaetański. Czyż nie uznajecie tego śmiesznem i dziecinnem, jak to tu wszyscy uznali?

Bardzo nas zadziwiła wizyta złożona księciu Humbertowi przez kardynała d'Andrea. Ten sam kardynał d'Andrea, był na w. Ischia w czasie pobytu Garibaldego, lecz tylko dla kuracji, i o ile mi wiadomo, nigdy nie widział się z bohaterem z pod Marsali; wiadome wprawdzie były umiarkowane i pojednawcze dążenia kardynała, a ci którzy go bliżej znali, wiele pokładali na nim nadziei co do pojednania z dworem rzymskim, lecz nikt nie sądził aby był zdecydowany na jawne zerwanie z prelaturą, przez krok tak niezgodny z jej sposobem zapatrywania się na dom Sabaudzki. Książę, jak powiadają, był bardzo uprzejmy dla kardynała, sercem włoskiego, a całe miasto z radością przyjęło wiadomość o tak niespodziewanem zbliżeniu. Książę Humbert wczoraj oddał wizytę kardynałowi, i gdyby wierzyć pogłoskom, już mianoby myśleć o mianowaniu tego ostatniego senatorem; zdaje się wszelako, że wieść ta jest przedwczesną, i dla tego podaję ją z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Najważniejszą w ciągu tygodnia wiadomością, była o śmierci strasznego naczelnika bandy, Masiniego, którą od kilku dni podawały dzienniki, a nikt nie mógł potwierdzić z pewnością. Wszelako w poniedziałek wieczór, dziennik urzędowy zapewnił ostatecznie, że już pozbyto się tego potwora, który sam więcej popełnił zbrodni, niż prawie wszyscy jego towarzysze razem. Policja prowincji Principato citeriore, zdołała odkryć dom gdzie ukrywała się kochanka Masiniego, a przy pomocy właściciela domu, niegdyś dostarczyciela rozbójników, dowiedziała się o dniu, w którym Masini miał tam przybyć dla wypoczynku po tylu czynach. W istocie w nocy z 20 na 21, kapitan Fera z kapitanem gwardji narodowej Padula i kilkoma żołnierzami, udali się na miejsce schadzki i nagle zeszli Masiniego, drugiego dowódcę Florio i dwóch bandytów Espasito i Negri, wesoło popijających około dobrze zastawionego stołu. Podziwienie nie długo trwało; bandyci, pomimo tego że byli bez broni, lecz wiedząc prawdopodobnie jaki ich czeka koniec, stawili rozpaczliwy opór, przy czem Masini i Florio stracili życie. Dwaj inni bandyci zostali ujęci, i tylko kochanka Masiniego podczas walki potrafiła uciec przez okno i zniknęła w górach. Wojsko nie doznało żadnej straty, tylko jeden sierżant lekko raniony został w lewą rękę. Bandyci obawiając się stawienia przed sądem wojennym, wyznali kapitanowi Fera, że cokolwiek dalej, w opuszczonym domu, ukrywał się naczelnik bandy Angelo Spinelli, z trzema innemi bandytami. Rozumie się, że nie kazał on sobie tego powtarzać i wysłał zaraz tam oddział, który zastał bandytów, ale uzbrojonych od stóp do głów, i jak się zdaje uprzedzonych o ataku, bo bili się z wielką uporczywością; wszelako w końcu wzięto ich wszystkich żywych. W tej walce jeden żołnierz został zabity a dwóch ciężko ranionych. Taki był koniec i zniszczenie tej strasznej bandy, przestrachu kilku prowincji, przeciw której wszystkie wysilenia wojska pozostawały bezskuteczne, właśnie dla tego, że jej przewódca obdarzony był zręcznością i zuchwalstwem, mogącem zbić z tropu najlepszych strategików. Masini był jednym z ostatnich z tej plejady naczelników band, zadziwiających świat swem okrucieństwem, jak Crocco, Ninco Nanco, Caruso i bracia La Gala.

Telegram z dnia wczorajszego wieczorem donosi o nowej walce, trzeciej w ciągu miesiąca pomiędzy francuzami a bandytami na granicy papiezkiej w okolicach Fontanafratta. Połączone bandy Fuoco i Guerra ścigane przez kilka dni przez nasze kolumny ruchome z Melezari i Charnet, uznały za roztropne opuścić naszą prowincję Terra di Lavore i schronić się do zwykłego swego gniazda; ale na ten raz obliczając zapomnieli o francuzach, którzy zawiadomieni przez nasze władze o zbliżaniu się band, zrobili na nie zasadzkę i wzięli do niewoli siedmiu bandytów; ze swej strony mają kilku ranionych. Inny telegram donosi, że w Kalabrji naczelnik bandy Bellusci, został ujęty z całą bandą; brak jeszcze szczegółów, które spodziewam się wam podać w przyszłym liście.

Jak się z tego okazuje, rezultaty działań przeciwko bandytom są coraz bardziej stanowcze, i gdyby tak dalej poszło jeszcze przez dwa lub trzy miesiące, bandytyzm w tych prowincjach z pewnością byłby na zawsze pogrzebany. *G. P.*

Dwa artykuły o sprawie włościańskiej w Królestwie Polskiem, zamieszczone w Gazecie Krzyżowej.

(Kreuz-Zeitung N. 284 i Beilage zu N. 292 der Kreuz-Zeitung).

(dokończenie patrz Nr. 3.)

Płacę wyznaczoną komisarzom, autor przesadził; zresztą wyższa ona jest od płacy pobieranej przez pośredników pokojowych w Rosji. Rząd miał na widoku tę okoliczność, że w Rosji, pośrednicy pokojowi mieszkali w domu, ponieważ bez wyjątku wszyscy należeli do miejscowych właścicieli ziemskich, a przybywszy tu, narażeni byli na stosunkowo większe wydatki, zdala od swych domów i w kraju, gdzie życie w ogóle jest droższe. Rząd pragnął pokryć te wydatki i wynagrodzić komisarzom, choć w części, nieuniknione straty w własnem ich gospodarstwie. Ale nie o to idzie. Naprzód, żadną płacą nie można kupić tego uczucia, które skłoniło naszych komisarzy porzucić kraj rodzinny i spełniać uciążliwą pracę, przy najnieprzyjaźniejszych warunkach, w obcym kraju, pośród wszelkiego rodzaju materjalnych niedogodności, w wiejskiem odosobnieniu od świata cywilizowanego i w obec pewnej części ludności, upatrującej w nich niemiłosiernych swych wrogów; powtóre, pomiędzy temi komisarzami jest wielu ludzi niezawisłych pod względem położenia, a nawet bogatych.

Co się zaś tyczy ich „dekretowania, kto ma o-„trzymać własność ziemską", jak wyrażił się autor, to komisarze wcale nie ustępują od ukazu, a wykonywając go, kierują się tylko wydanemi, w rozwinięciu tego ukazu, postanowieniami. Najgłówniejsze postanowienie Komitetu Urządzającego, co do tego „kto powinien otrzymać własność ziemską" wyłożone jest w okólniku Nr. 6. W tymże okólniku wskazane są cechujące oznaki budynków wiejskich, według których bywają, albo przyznawane za nietykalną własność obywateli, lub oddawane na własność włościanom. Autor powiada że „niektórzy komisarze wprost powołują" się na udzielone im osobne „instrukcje". Mogli powoływać się na ten okólnik, jako na akt prawodawczy mający siłę obowiązującą; lecz w żadnym razie, nie mogli nazywać go osobną, i, jak się wyraża autor, tajną instrukcją, — choćby dla tego samego, że postanowienie to Komitetu Urządzającego, zapadłe na jego posiedzeniu z d. 30 maja (12 czerwca), pod prezydencją Hrabiego Namiestnika, bezzwłocznie było zamieszczone w Dzienniku Warszawskim.

Autor dziwi się, jak ci ludzie, mieszkający w domach dziedzica, zbudowanych na dwie, trzy i cztery rodziny, uczynieni zostali właścicielami tych domów, które mają tylko jeden komin! Lecz gdyby im nie przyznawać tej własności, to nie byłby wprowadzony w wykonanie art. 5-ty ukazu, który wspominając „o działaniu ukazu z 1846 roku", rozszerza takowe do wszystkich włościan, uprawiających dla siebie, mniej niż trzy morgi gruntu; ponieważ znaczna część takich włościan mieszka w tak zwanych, *czworakach, trojakach, dwojakach.*

Nie dosyć na tem: pozostawianie tych budynków przy właścicielach, ograniczyłoby działanie nie tylko ukazu z 1864 r., lecz i z 1846 r., ponieważ nieraz mieszczą się w takich budynkach i trzechmorgowi gospodarze, zapisani w tabelach prestacyjnych z 1846 r. Zwyczaj zaś budowania domów na kilka rodzin z jednym kominem, zamiast oddzielnych dla każdej rodziny, — prawdopodobnie powstał od istniejącego tu podatku podymnego, chociaż teraz stracił on swe literalne znaczenie.

Widząc wszędzie i we wszystkiem — a raczej pragnąc widzieć, jakieś tajemnicze instrukcje, autor powiada, że komisarze zatwierdzając dla włościan prawo własności gruntów z których użytkowali na zasadzie różnych umów z obywatelami „trzymają się określonego systemu, lecz systemu „tajnego, niezależnego od ukazu". Autor doskonale wie, że niema żadnego systemu ani jawnego, „ani tajnego, niezależnego od ukazu". Zna on art. 14-ty (przytacza go), a w tym artykule jest powiedziane, że prawo własności gruntów przyznaje się włościanom, „na jakiejkolwiekbądź zasa-„dzie posiadaliby swe zagrody" pomiędzy innemi, na zasadzie „*kontraktów piśmiennych lub ustnych, ter-„minowych lub bezterminowych*, albo nakoniec bez

„kontraktów, według zwyczaju". Cóż może być jaśniejszem od tego?

Według słów autora, „komisarze tworzą zagro-„dy, tam gdzie niegdyś były, lecz gdzie teraz nie „istnieją". W istocie przywracają oni prawa włościan do gruntów, które niesłusznie były im odebrane przez obywateli. Takie opuszczone grunta i zagrody, nazywa lud pustkami; odkrywają je komisarze za pomocą starannych poszukiwań i wydzielają je włościanom, który z jakichkolwiek okoliczności, stali się bezrolnymi. Niektóre komisje w swych sprawozdaniach, oznaczają odkryte przez nie pustki liczbą wypadków, i takich wypadków dotąd naliczono, 5,298; inne oznaczają znajdowane w składzie folwarków dworskich pustki liczbą morgów, których naliczono do 42,662. Jeżeli średnio oznaczyć na pustkę 6 morgów, to zamiast wskazanej liczby morgów, otrzyma się 7,110 pustek, a razem 12,408 pustek. Tym sposobem, w obecnym czasie, kiedy robotom komisji w tym względzie daleko jeszcze do końca, ujawnionem zostało, że obywatele polscy od 1846 r., pozbawili gruntów 12 1/2 tysięcy włościan.

Cyfry te, same za siebie przemawiają,— tembardziej że okres ostatniego zaboru gruntów włościańskich jeszcze jest w świeżej pamięci obecnego pokolenia. Pomimo ścisłego, niezbaczającego wykonania tych ukazów przez komisje do spraw włościańskich, wielu jeszcze pozostanie bez gruntów z powyżej przytoczonej liczby włościan bezrolnych.

Dalej autor przedstawia niepocieszające widowisko ubóstwa nowouposażonych gruntem włościan, ich niezadowolenie z małego na ich potrzeby wydziału, ich bezzasobność w nowem gospodarstwie, ich pragnienie owładnięcia całem mieniem obywateli, ich nadzwyczajne pijaństwo i próżnowanie, pochodzące ztąd, że oswobodzeni ukazem włościanie „poczytują za najwyższe szczęście nic nie robić."

Autor przekładający widocznie *przeszłość* włościan nad ich *teraźniejszość*, nie mówi nic o uldze, nadanej nowym właścicielom co do odbywania powinności i o wskazaniach rządu co do ile można największego zabezpieczenia bytu włościan. Przemilcza on również o leśnych i pastwiskowych *służebnościach*; tymczasem takowe zapewniają nowym właścicielom budulec, opał, pastwisko dla bydła i czynią zbytecznemi obawy autora co do ich biednego położenia po oswobodzeniu od władzy obywatelskiej.

Teraźniejsze położenie włościan w rzeczywistości nie jest takie jak opisuje autor. Włościanie zaczynają zabudowywać się, zaczynają pomnażać liczbę bydła, w ogóle nie odmawiają wynajmowania się obywatelom, co się okazuje ztąd, iż sprzęt zboża i kartofli dokonany był tak pomyślnie, jak tylko na to pozwalała dżdżysta pogoda zeszłej jesieni; nareszcie odbywanie powinności rządowych i uiszczanie podatków z nadanych na własność włościanom gruntów,nie wymagają ze strony władz miejscowych żadnych środków przymusowych.

Po oswobodzeniu włościan (prawnem czy ekonomicznem) zawsze i wszędzie zdarzają się wypadki, że włościanie niechętnie idą na robotę do swych dawnych obywateli. Obawy tych wypadków zawsze i wszędzie są zwiększane. I jedno i drugie, a mianowicie ostatnie napotykano w Królestwie Polskiem. Szemranie było tak silne, przykłady okazały się tak widoczne, że wśród lata polecone zostało kwaterującym w Królestwie żołnierzom wynajmowanie się obywatelom do robót. Ale wnet potem okazało się, że wielu obywatelom zachciało się skorzystać z tego pozwolenia, aby pozbawić zarobków swych poprzednich robotników, i zmusić ich przez to do niepomiernego obniżenia płacy dziennej. Nader prawdopodobne, że tu nie obeszło się bez celów politycznych, t. j. aby pobudzić włościan polskich przeciw żołnierzom ruskim, co się i zdarzyło w jednym majątku. Dla tego uczynione rozporządzenie zostało zniesione. Pod koniec niepogodnego lata skargi na brak robotnika znowu się dały słyszeć, a na ten raz sprawiedliwe,—nie dla tego iżby włościanie zajmować się nie chcieli, lecz dla tego, że pospieszali z sprzętem własnego zboża i kartofli. Egzageruowanem uciążliwego położenia obywatele zaszkodzili sami sobie. Zapewniali oni, że płacą po 1 rsr. na dzień robotnikowi; postanowiono więc wynajmować żołnierzy o połowę taniej po 50 kop. W istocie zapłata stała prawie wszędzie, poniżej tej ostatniej cyfry, i dla tego nie wielu skorzystało z takowego postanowienia. Nim się to wszystko wyjaśniło i nanowo pozwolono żołnierzom wynajmować się po cenach dowolnych—pora już minęła, i miejscami kartofle oraz buraki pozostały w gruncie, chociaż takich wypadków było nader mało.

Były wiadomości, że szczupło uposażeni włościanie, którzy otrzymali i nie otrzymali na własność działy gruntu, odmawiali zawierania z obywatelami kontraktów rocznych na najem do roboty; podobne objawy okazywały się nawet w całych miejscowościach, jak naprzykład w powiecie Radomskim. Ale teraz, z powodu nadejścia jednego z terminów (nowego roku) takich kontraktów, kontrakty te wszędzie są odnawiane przez włościan, tak tych którzy otrzymali, jak i tych którzy nie otrzymali na własność gruntu, lecz na warunkach bardziej dla nich dogodnych.

Oto istotny stan sprawy, którą autor przedstawia w rodzaju jakiejś anarchji.

Wierny swemu zadaniu — stawania w obronie obywateli, autor utyskuje szczególniej na to, że, jak się wyraził „poniżające środki rządu" (t. j. oswobodzenie włościan) rozszerzają się na *wszystkich* bez wyjątku obywateli, — „nawet i na tych, którzy wyjechali z kraju, aby uniknąć konieczności przyjęcia udziału w powstaniu," i że „kara za powstanie," jak nazywa reformę, „z szczególniejszą surowością spada na jednych obywateli."

Temi wyrazami autor staje w sprzeczności sam z sobą. Wysławiając godnie Cesarza Alexandra za zniesienie stanu poddańczego w Rosji, zapatruje się on na takiż sam akt tegoż samego Cesarza w Polsce, jako na karę obywateli za udział w buncie, a nie jako na dobrodziejstwo dla całego narodu polskiego i odrodzenie go do nowego, lepszego życia, które nie dozwoli więcej wstrząśnień, jakie tyle złego zrobiły królestwu.

Lecz mało dlań jest—podburzać umysły obywateli polskich, chce on wpłynąć swemi artykułami i na niemców. W jednym artykule mówi, że „poniżające środki rządu" „z szczególniejszą surowością zastosowywane są do niemców;" w drugiej — zapewnia, że teraz w Polsce „panuje nieograniczenie stronnictwo staroruskie," i że takowe będąc „zawistne niemieckiemu żywiołowi (z powodu walki o pierwszeństwo biurokratyczne) i zarażone ideami panslawistycznemi, w ostatnich czasach jeszcze bardziej znienawidziło niemców. Przyczyna nienawiści „mówi on dalej, „zawiera się w tem, że jedni *niemcy* ośmielają się otwierać gębę co do rezultatów ruskiego gospodarowania w Polsce." Twierdzi on, że władze ruskie narobiły w Królestwie Polskiem masę trudnego, do wyobrażenia sobie nieładu teraźniejszą reformą, że urządzeniu włościan towarzyszy tu dezorganizacja gospodarstwa wiejskiego, handlu, przemysłu i t. d., i że „do herkulesowej pracy rozwikłania całej tej gmatwaniny przyjdzie w końcu zawezwać niemców, których teraz tak pogardzają."

Sens tych słów łatwy do pojęcia: mają one obrazić i podżegać wszystkie namiętności i stronnictwa, które autor wyobraża sobie jako działające w Królestwie Polskiem. Teraz nie ma tu już tak zwanych stronnictw narodowych, znajdujących się pod wpływem prasy zagranicznej; nie ma powstańców, którzy się trzymali jej zachętami; nie ma zakonników, którzy służyli za szufierów tragedji polskiej. Pozostaje rozdrażnienie i rozdwajanie między sobą tych, którzy uspokoili bunt i zapobiegli jego powtórzeniu się.

Ze wszystkiego cośmy powiedzieli okazuje się, że autor wszelkiemi sposobami stara się skłonić rząd ruski do zastanowienia się nad następstwami przedsięwziętej reformy, podać w podejrzenie jej wykonawców w oczach zwierzchniej władzy prawodawczej i zasiać niezgodę między samymi wykonawcami.

Kronika.

*(Nowe czasopismo) rusińskie pod tytułem *Zgoda*, zaczęło wychodzić we Lwowie z dniem t. m. b. m. pod redakcją p. Wołodkiewicza. Młode dziennikarstwo rusińskie zyskuje przeto coraz nowe siły.

*(Eidos Aeides). Widok prawdziwie czarujący przestawia nowy wynalazek p. S. Maurice, próbowany z powodzeniem w teatrze królewskim w Londynie. Wynalazek ten, który p. S. Maurice nazwał dwoma wyrazami greckiemi: *Eidos Aeides*, zależy na tem, że indywiduum umieszczone w głębi sceny, okazuje się i znika całkiem pokilkakrotnie zapomocą wybornie obmyślanej gry światła, co budzi o wiele większy podziw niż widmo Peppera. Powiadają że ten sposób próbowany będzie wkrótce w jednym z teatrów paryzkich.

TEATRA w WARSZAWIE.

☞ WIELKI TEATR.— Dziś we Czwartek d. 4 Stycznia 1865 roku, Trajedja w 5-ciu aktach oryginalnie wierszem nierymowym przez Antoniego Małeckiego napisana, **List żelazny.**— Pan Deryng Artysta Teatru Wileńskiega, jako gość przedstawi rolę Romana Ciechanowieckiego.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek:
Wielki Teatr: **Trubadur**, przez Artystów Włoskich, (z zawieszeniem abonamentu).
Teatr Rozmaitości: **Porządni Ludzie.**

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	*dnia* 4 *Stycznia* 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	87	8	12	4	80	4	95
Żyto.	4	67	5	8	2	85	3	10
Jęczmień. . .	—	—	4	67	—	—	2	85
Owies.	—	—	3	7	—	—	1	87 1/2
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	64	—	—	1	—

Pud siana od kop. 32 do kop. 45.
Pud słomy od kop. 22 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 68 do rs. 2 k. 72 1/2
„ garniec od kop. 87 1/2 do kop. 89.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 5 *Stycznia* 1865 r.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono k.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—		
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	69 4/9	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.			14	65 5/8	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka z r. 1854			—	—	—	—
op. kup. z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych			125	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500			81	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej			72	75	—	—
Wexle.						
Berlin.	100 Tal.	2 M.	114	90	114	75
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	176	25	—	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	75	7	74
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	13	60	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	
Wiedeń.	150 Złr.	2 M.	99	90	—	

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 5 5/9
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 2 1/6
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 4 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		72 1/4
6ta „ „		61 1/4
Obligacje Skarbowe 4%.		71
Listy Zastawne 4%.		75 1/8
Bilety Banku Rossyjskigo		78 1/8
Weksle na Warszawę		77 3/8
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		85 1/2
„ „ „ 3 miesięczny . . .		84 1/2
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		86
Koleje Rossyjskie		76 1/8
Żyto na targu		35
„ dostawę późniejszą		35
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 10
„ „ Hamburg		87 —
„ „ Paryż		45 90
Pożyczka Narodowa		79 80
5% Metaliki		71 70
Akcje Banku Kredytowego		175 70
z Paryża.		
Renta 3%.		67 —
Akcje Kredytu Ruchomego		990
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89 3/4

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 196) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Celem wczesnego rozkaania przez Komitet ustanowiony do zaprojektowania ogólnego planu regulacyjnego miasta Stołecznego Warszawy linij frontowych do budowy nowych domów i uniknienia przez to przerabiania projektów przedwcześnie przygotowanych, a tem samem opóźnienia ich potwierdzenia przez Władzę Wyższą, Magistrat ma honor wezwać mających zamiar wzniesienia w tutejszem mieście w roku bieżącym domów frontowych, iżby przedstawić zechcieli Magistratowi wcześnie plany sytuacyjne swych posesij w dwóch egzemplarzach sporządzone podług przepisanej podziałki, to jest jak 1 do 1500, czyli, że długość 21 cali rosyjskich na podziałce ma odpowiadać długości 375 sażenów rosyjskich na gruncie z oznaczeniem na takowych zamierzonej budowli, oraz domów i ulic przyległych i niemniej z oznaczeniem strony południowej i północnej, a to przez przeprowadzenie na nich w właściwym kierunku strzałki.

Co do budowli zakładów fabrycznych, to plany sytuacyjne sporządzane być winny na skalę większą (cal jeden równy ośmiu sażenom) z oznaczeniem na takowych posesij i budynków przyległych, oraz z opisem na jaki istniejące budynki służą użytek. Obok tego Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że na zasadzie decyzji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 17 (19) Września 1863 roku Nr. 11,278/22,023 przed sklepami i sieńmi frontowemi, mogą być urządzone schodki pod następującemi warunkami:

a) Aby przy szerokości trotoaru wynoszącej mniej jak sażeń stopień schodowy był urządzony na wyskok pół stopnia.

b) Aby przy szerokości trotoaru na jeden sażeń, stopień schodowy był urządzony jeden.

c) Aby przy szerokości trotoaru półtora sażenia występ schodów był na półtora stopnia.

d) Aby przy szerokości trotoaru na dwa sażeni były urządzane dwa stopnie.

e) Aby przy szerokości trotoaru na dwa i pół sażeni, występ schodów był na dwa i pół stopni, przy szerokości trotoaru wynoszącej trzy sażeni występ schodów był na trzy stopnie.

f) Jeżeli szerokość trotoaru przenosi trzy sażeni, schodki jednakże więcej jak trzema stopniami na trotoar występować nie mogą i reszta stopni wewnątrz budowli pomieszczoną być winna.

Przy ulicach dotąd niezabrukowanych przyjąć należy za zasadę, że przy brukowaniu onych $^1/_7$ części szerokości ulicy na trotoar zajętą być winna; do tej więc szerokości urządzenie schodków zastosować należy.

W ulicach wązkich niemających trotoarów, żadne wystąpienie stopni schodowych dozwolonem być nie może, urządzanie zaś wejść z ulicy do piwnic i do suteryn, jako grożące niebezpieczeństwem zupełnie wzbronionem zostaje. Na powyższe rozporządzenie Magistrat zwraca szczególniej uwagę pp. Budowniczych, mających dozwoloną w mieście Warszawie praktykę, tym końcem aby przy sporządzeniu planów do niego stosowali się i na planach parteru odznaczali zawsze linją, szerokość tretoaru, już egzystującego, lub też w ulicach niebrukowanych szerokość trotoaru projektowaną według zasady wyżej poszczególnionej, to jest nadając mu $^1/_7$ część szerokości całej ulicy.

Warszawa d. 19 (31) Grudnia 1864 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 197) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zapobiegając reklamacjom konkórentów do dzierżaw dostaw i entrepryz przeciwko decyzjom władz unieważniającym podawane przez nich na licytacjach deklaracje z powodu składania na vadjum gotowizny zamiast zaświadczenia Kasowego ze złożonego w kasie vadjum Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych podaje do wiadomości: że wedle przepisów o odbywaniu licytacji w drodze Administracyjnej postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 zatwierdzonych, mianowicie zaś art. 19, każdy ubiegający się o dzierżawę, entrepryzę lub dostawę na licytacji przez deklaracje opieczętowane zarządzonej obowiązany jest złożyć koniecznie do deklaracji swej na vadjum nie gotowiznę lecz kwit Kasy skarbowej lub miejskiej na złożone tamże do depozytu vadium, oraz że niezachowanie tej formalności pociąga za sobą skutki art. 20 tychże przepisów stanowiącego:

„Że deklaracja do której nie ma dołączonego zaświadczenia Kasy że złożonego vadjum jest nieważną wtenczas nawet gdyby później lub podczas odbywania licytacji deklarant chciał je składać.

Warszawa dnia 15 (27) Grudnia 1864 r.

p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 9) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Księdza Pawła Świątkowskiego wierzyciela rs. 1350 na dobrach Krępa z Okręgu Radomskiego w dziale IV pod Nr. 32 wykazu hypotecznego.

2. Michała Brokmann wierzyciela rs. 2250 na prawie wycięcia drzewa w dziale III. pod Nr. 11 zahypotekowanym na dobrach Grodziec Okręgu Pyzdrskiego lokowanych.

3. Wincentego i Józefy małżonków Jarnickich właścicieli nieruchomości w Kaliszu pod liczbą 409 sytuowanej.

4. Franciszka Stabrowskiego właściciela nieruchomości w Kaliszu pod liczbą 452 położonej, i

5. Kazimierza Rozdrażewskiego współwłaściciela dóbr Poradzew z Okręgu Wartskiego.

Otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin przed sobą na dzień 8 (20) Kwietnia 1865 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji hypotecznej w Kaliszu.

Kalisz dnia 18 (30) Września 1864 r.
Emiljan Ordon.

(N. D. 204) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gnbernji Płockiej.*

Ogłasza, iż po śmierci Marjana Jaworowskiego właściciela dóbr Unikowo Unikowko w Ogu Przasnyskim i Wróblowo A. B. w Ogu Płockim położonych, otwartem zostało postępowanie spadkowe do zamknięcia którego termin na dzień 3 (15) Lipca 1865 r. w Kancelarji podpisanego wyznaczony został, w którym interesowani z dowodami zgłosić się winni.

Płock dnia 9 (21) Grudnia 1864 r.
Tyrchowski. (Nr. 75)

(N. D. 10) *Rejent Okręgu Sejneńskiego.*

Ogłasza, iż po Dobrusi w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1853 i Szmojle w miesiącu Marcu 1862 r. zmarłych małżonkach Szymelowiczac-Złotorękach, właścicielach połowy domu i placu w mieście Sejnach przy ulicy Grodzieńskiej pod N. 236 położonego z częścią placu końcową od karczmy Wolfowiczów sytuowaną oraz po zmarłej w miesiącu Listopadzie 1849 r. Chiennie z Mordhelowiczów Medańskiej właścicielce izdebki małej w tymże domie w sieni w tyle istniejącej z częścią placu przez nią zajętą, niemniej po zmarłym w dniu 13 (25) Listopada 1855 r. Izraelu Chaimie Mordhelowiczu Tykocińskim, współwłaścicielu nieruchomości także w mieście Sejnach pod N. 41 przy rynku położonej, toczą się postępowania spadkowe i że regulacje tych spadków odbędą się przed podpisanym Rejentem w terminie d. 13 (25) Lutego 1865 r. w którym to terminie wszyscy interesenci z prawami swemi do tychże spadków pod prekluzją stawić się obowiązani.

Sejny d. 13 (25) Lipca 1864 r.
Mocarski.

(N. D. 201) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Po śmierci Lajzera Aby Zylberberg, wierzyciela sumy złp. 474 czyli rs. 71 kop. 10 z procentami w dziale IV pod Nr. 1 wykazu hypotecznego nieruchomości w mieście Kutnie Nr. 122 lokowanej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 13 (25) Lipca 1865 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Sądu tutejszego wyznaczam.

Kutno dnia 19 (31) Grudnia 1864 r.
Kobyłecki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 184) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że d. 5 (17) Stycznia 1865 r. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego licytacja głośna in plus na sprzedaż starego cynku z dachów Pałacu Rządu Gubernjalnego zdjętego pod następującemi warunkami:

a) Cynk wspomniony w ilości kilkudziesięciu cetnarów, przedany będzie hurtownie na cetnary których ilość sprawdzoną zostanie przy oddaniu pluslicytantowi, wartość jednego cetnara ustanowioną została na rs. 4 od której to kwoty rozpocznie się licytacja.

b) Pluslicytant obowiązany będzie postąpioną na licytacji sumę złożyć do Kasy Gubernjalnej zaraz po dopełnionej przewadze cynku a cynk w ciągu dni 5 zabrać ze składu.

c) Przystępujący do licytacji złoży dowód jednej z Kas Skarbowych na deponowane w niej vadjum gotowizną w kwocie rs. 30 które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie vadjum zaś pluslicytanta zatrzymane zostanie na rachunek przypadającej od niego należności.

d) Pluslicytant obowiązany będzie zaspokoić koszta obwieszczeń i stempli.

Warszawa dnia 5 (17) Grudnia 1864 r.

za Gubernatora Cywilnego
Radca Gubernjalny, Strożycki.
za Naczelnika Kancelarji, Górowski.

(N. D. 130) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że pod dniem 28 Grudnia (9 Stycznia) 1864/5 r. o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej, pod Nr. 607 licytacja in minus, przez opieczętowane doklaracje, na dostawę w ciągu roku stali, w wymiarach i gatunkach oddzielnym wykazem objętych i według warunków, które codziennie z wyłączeniem dni świątecznych w biurze Dyrekcji Mennicy odczytane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 2150, a vadjum rs. 500 wynosi.

Warszawa d. 17 (29) Grudnia 1864 r.

Dyrektor, Wołowski.
Sekretarz, Niewiadomski

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z dnia 17 (29) Grudnia 1864 r. w pismach publicznych zamieszczonego, składam niniejszą deklarację jako podejmuję się dostawy do Mennicy w ciągu roku, stali w gatunkach, wymiarach i po cenach następujących:

30 cent. stali lanej okrągłej, średnicy 1 1/8 cala.
licząc za funt po kop. N. za rs. N. kop. N.
20 cent. stali lanej okrągłej w różnych wymiarach, po kop. N. za funt — za rs. N. kop. N.
10 cent. szwej sstali średnicy 1 1/4 cala, po kop. N. za funt — za rs. N. kop. N.
10 cent. takiejże stali średnicy 1 1/8 cala po kop. N. za funt — za rs. N. kop. N.
5 cent. stali resorowej po kop. N. za funt, — za rs. N. kop. N.
za sumę ogólną rs. N. kop. N.

wyraźniej rs. N., poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżonym w warunkach licytacyjnych. Kwit Kasy Mennicznej na złożone przezemnie vadjum w kwocie rs. 215 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr. przy ulicy.

Warszawa d. 28 Grud. (9 Stycz.) 1864/5 r.
(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 126) *Komitet Budowy mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) 1864/5 r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Kancelarji Konstruktora Mostu Aleksandrowskiego na Pradze, licytacja in minus, na dostawę ziemi z pól Golędzinowskich i Targówka na boczny nasyp z grobli głównej tegoż mostu ku Wiśle zbudować się mający.

Stawający do licytacji obowiązany złożyć vadjum w kwocie rs. 200.

Bliższe warunki i dostawy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w Kancelarji Konstruktora mostu.

Warszawa d. 18 (30) Grudnia 1864 r.

Prezes,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji Adamowski.

(N. D. 180) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z mocy reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 18 (30) Listopada r. b. Nr. 103287/24929, odbędzie się w biurze tutejszym przy ulicy Leszno w domu pod Nr. 734/5 w dniu 11 (23) Stycznia 1865 r. o godzinie 12 w południe licytacja in minus przez opieczętowane deklarację na entrepryzę odbudowania popogorzeli Ratusza murowanego z zabudowaniami w m. Mszczonowie, od sumy rs. 6253 k. $88^2/_4$ czterema zatwierdzonemi wykazami kosztow obrachowanej.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tych robót winien złożyć na ręce Naczelnika Powiatu w terminie wyżej oznaczonym najpóźniej do godziny 12 z rana opieczętowaną deklarację na stęplu ceny kop. 15 czysto bez skrobań, poprawek i przekreśleń podług domieszczonego tu niżej wzoru napisaną i wniej wyraźnie literami wymienić sumę za jaką wykonania entrepryzy tej podejmuje się, do deklaklaracji dołączyć należy kwit Kasy Skarbowej miejskiej lub Banku Polskiego na złożone vadjum w ilości rs. 625 kop. 40 i na ogłoszenia licytacji rs. 10 Warunki licytacyjne, kosztorysy i plany przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w biurze Naczelnika Powiatu Warszawskiego w godzinach służbowych.

Warszawa dnia 9 (21) Grudnia 1864 r.

Radca Dworu, Marjewski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu z dnia 9 (21) Grudnia r. b. Nr. 34555 składam niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wykonać roboty około odbudowania ratusza z zabudowaniami w mieście Mszczonowie podług czterech zatwierdzonych kosztorysów za sumę (wypisać literami) poddając się zarazem wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które dobrze mi są znane i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie Kasy N na złożone tamże vadjum w ilości N dołączam. Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N dnia i mca N 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Podpis ma być wyraźny, a na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy „deklaracja w celu podjęcia się entrepryzy odbudowania Ratusza z zabudowaniami w mieście Mszczonowie.“

Wszelkie deklaracje później jak w terminie ogoszonym nadesłane lub pod względem redakcji jakąkolwiek wątpliwość przedstawiające za nieważne uznane zostaną.

(N. D. 179) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

W skutek odezwy Zarządu Poczt w Królestwie Polskiem z d. 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. Nr. 22,155, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Stycznia 1865 r. o godzinie 3 po południu odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacia przez opieczętowane deklaracje podług dołączającego się tu wzoru, na entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu, na jakową obliczone koszta według nadesłanego anszlagu wynoszą rs. 845 kop. $47^1/_2$.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w miejscu i terminie wyżej oznaczonym znajdować się z przygotowaną deklaracją lub takową pocztą nadesłać z dołączeniem do niej kwitu Kasy Powiatowej lub Gubernjalnej na złożone vadjum $^1/_{10}$ części sumy anszlagowej czyli rs. 84 kop. 55. Warunki przedlicytacyjne w kazdym czasie w biurze mojem wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

Marjampol d. 4 (16) Grudnia 1864 r.
Trautsolt.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z d. 4 (16) Grudnia 1864 r. Nr. 17,352, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu za sumę rs. N. wyraźnie rubli srebrem N. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy na złożone vadjum rs. 84 kop. 55 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę; stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1865.

(podpisać imie i nazwisko wyraźnie)

(N. D. 183) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Stosownie do rozporządzenia Rządu Gubernjalnego Płockiego z d. 5 (17) Listopada r. b. N. 51773/1586, podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem w mieście Lipnie d. 5 (17) Stycznia roku przyszłego 1865 odbywać się będzie od godziny 8 z rana do 12 w południe, licytacja przez otworzenie deklaracji opieczętowanych in minus na entrepryzę wystawienia budowli murowanej dla urządzenia w niej jatek rzeźniczych i piekarskich w mieście Rypinie, oraz szopy na narzędzia ogniowe i wagarnią od sumy rs. 2478 kop. $83^3/_4$ zatwierdzonym anszlagiem objętej.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się wykonania pomienionych budowli, winien złożyć w gotowiźnie vadium rs 247 kop. 89, w którejkolwiek kasie miejskiej, skarbowej lub też Banku Polskim i kwit depozytowy dołączyć do Deklaracji, która podług poniżej domieszczonego wzoru, powinna być napisana czysto, wyraźnie i porządnie, bez żadnych poprawek lub przekreśleń, o następnie złożone na ręce Naczelnika Powiatu, lub jego zastępcy przed oznaczonym terminem rozpoczęcia licytacji, późniei bowiem nadesłana, lub złożona nie będzie przyjętą, a nie podług przepisanego wzoru napisana za nieważną uważaną zostanie. Warunki licytacyjne i kosztorys każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy świeta uroczyste w biurze mojem przejrzane być mogą.

Lipno d. 2 (14) Grudnia 1864 r.

Naczelnik Powiatu Lipnowskiego,
w z. Sniechowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego, w dniu 2 (14) Grudnia 1864 r. N, 15791, składam niniejszą deklaracją, iż podejmuje się entrepryzy pobudowania murowanych jatek rzeźniczych i piekarskich w mieście Rypinie, wraz z szopą do narzędzi ogniowych i wagarnią za sumę (tu wypisać wyraźnie sumę liczbami i literami) w ścisłem zastosowaniu się do zatwierdzonego kosztorysu i planu, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit sznurowy Kasy N. na złożone vadjum do przedmiotowej licytacji i entrepryzy w kwocie rs. 247 kop. 89 dołączam, które w razie

nieutrzymania się sam odbiorę, lub o przesłanie takowego do N. na mój koszt upraszam. Stałe mnje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 r.

(Tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 189) *Magistrat Miasta Lublina.*

Ogłasza że w dniu 4 (16) Stycznia 1865 w czsie od god. 3 do 5ej z południa, na sali posiedzeń Magistratu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na wydzierżawienie na lata 1865/67 r. czyli na lat trzy dochodu Kasy miejskiej z sześciu sklepów i pomieszkań w gmachu miejskim Bramą grodzką zwanym od sumy rs. 1023 kop. 75 in plus.

Vadjum do tej licytacji, i za kaucją już służyć mające, ma być złożone przez deponowanie w jednej z Kas Skarbowych, albo ekonomicznych lub w Banku Polskim w kwocie rs. 103 w dowód czego dołączyć należy do deklaracji kwit na deponowanie to pozyskany.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Magistratu w godzinach biurowych każdego dnia prócz świąt.

Deklaracje mogą być pisane bez żadnych przekreśleń i skrobań wyraźnie z wypisaniem sum literami podług tu umieszczonego wzoru, a to pod skutkami uznania ich nieważności i odrzucenia.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 5 (17) Grudnia 1864 r. Nr. 13682, podaję niniejszą deklaracją że podejmuję się dzierżawy dochodu Kasy miejskiej z sześciu sklepów i pomieszkań w gmachu miejskim Bramą grodzką zwanym przez lat trzy za sumę rub. (tu wypisać sumę literami) rocznie uiszczać się winną, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie kasy N na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 103 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o którego odesłanie na pocztę do N na mój koszt upraszam) Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Lublin dnia 5 (17) Grudnia 1864 r.

za Prezydenta Wdowiński.

(N. D. 181) *Magistrat Miasta Lublina.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 5 (17) Stycznia 1865 r. o godzinie 10 z rana w biurze Magistratu miasta Lublina odbywać się będzie głośna in minus licytacja na wydzierżawienie dostawy mąki dla Gminy starozakonnej miasta Lublina, Przedmieście Kalinowszczyzna i Piaski oraz parafjan na święta Wielkanocne r. 1865, a to od sumy rs. 1 kop. 35, za ośmiogarcową ćwierć mąki czyli funtów 35.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko posiadający od dozoru bożniczego lub władzy miejscowej osobliwie po wsiach zamieszkali świadectwo z swej majętności, rzetelnego postępowania i moralnego prowadzenia się.

Każdy zaś mający zamiar podjęcia się tej dostawy, zaopatrzony w vadium rs. 150, w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechce; co zaś do warunków licytacyjnych te w każdym czasie wyjąwszy świąt są do przejrzenia w biórze Magistratu w godzinach biórowych.

Lublin, d. 7 (19) Grudnia.

Za Prezydenta Radny Pliszczyński.

(N. D. 118) *Контора Ломжинскаго Военнаго Госпиталя.*

Симъ объявляетъ что въ Конторѣ Ломжинскаго Военнаго Госпиталя будутъ производится 15 (27) Генваря торги и 18 (30) Января 1865 года переторжка, на покраску въ Госпитальномъ зданіи половъ, оконъ, дверей и прочаго масленными красками на дѣвять сотъ семьдѣсятъ пять руб. сер. и желающіе могутъ явиться въ Контору сего Госпиталя, или выслать письменныя объявленія съ залогами 20 процентовъ отъ суммы всего 195 руб. сер.

Г. Ломжа 15 Декабря 1864 года.

(N. D. 205) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Michała Emeljanów właściciela dóbr Ziemskich Skólimów, w Okręgu i Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Xawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 6300 z procentem od d. 12 (24) Czerwca 1862 r. lub od daty ostatniego kwitu, oraz kosztów od Adeli z Gnatowskich Bajer właścicielki dóbr ziemskich Zabłotnia w Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałej, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 6 (18) Kwietnia 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

Dobra Ziemskie, ZABŁOTNIA

w Okręgu Błońskim Okręgu i Powiecie oraz Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w Gminie Gole położone, prawem własności do ekzekwowanej dłużniczki Adeli z Gnatowskich Beyer należace w administracji poręczającej Juljusza Beyer za kontraktem urzędowym przed Stanisławem Zawadzkim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dnia 16 (28) Lutego 1862 r. sporządzonym, na czas od dnia 24 Czerwca 1862 r. do dnia tegoż 1865 r. za cenę rocznie ustanowioną po rs. 2550 w dwóch terminach 1 Czerwca i 1 Lipca opłacać się winną, którato administracja jest odstąpioną Władysławowi Beyer zostające poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Na gruncie dóbr powyższych są następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa w mur pruski zbudowany, dachówką kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Oficyna z cegły surówki, deskami kryta, jeden komin murowany mająca.
3. Stajnia i wozownia z cegły surówki słomą kryta, okapy gontami pobite mająca.
4. Holendernia z cegły surówki, słomą kryta.
5. Wołownia z cegły surówki, słomą kryta.
6. Spichrz z cegły surówki słomą kryty.
7. Stodoła częścią z cegły palonej, częścią z surówki postawiona, słomą kryta.
8. Dom z cegły surówki gontami kryty.
9. Studnia drzewem cembrowana z korbą i kołem.
10. Studnia z żurawicm i kubłem drzewem cembrowana

W tyle podwórza pod N. 1 opisanego jest:

11. Ogród fruktowy i dziki, częścią sztachetami z łat rzniętych a częścią parkanem ogrodzony, mieszczący w sobie drzew owocowych około sztuk 150, na wsi.
12. Karczma z cegły surówki bez zajazdu w której mieszka Józef Surowiński karczmarz utrzymujący propinację za opłatą rocznie rs. 180.
13. Kuźnia z drzewa zbudowana gontami kryta, jeden komin murowany mająca.
14. Dom z drzewa słomą kryty, dwa kominy murowane mający.
15. Chałup włościańskich z drzewa słomą krytych jest 10 i dwie ziemianki czyli pomieszkania w ziemi wykopane.
16. Stodółek włościańskich z drzewa słomą krytych jest 10, z których jedna z cegły surówki jest postawiona.
17. Sadzawka wodą napełniona.

W dobrach tych jest 13 włościan czyli gospodarzy i z gruntów przez siebie zajmowanych po dzień 15 Kwietnia 1864 r. uiszczających okup poszczególe w akcie zajęcia wymienionych; nadto dwór do uprawy gruntu utrzymuje 14 parobków i fornali, z których każdemu zasług rocznie po złp. 166 gr. 20 opłaca i daje ordynarji w zbożu różnym po korcy 13.

Jest jeszcze żywy inwentarz, jako to: koni sztuk 8, wozów sztuk 10, krów dojnych sztuk 23, oraz inwentarz martwy, w akcie zajęcia wymieniony, który wedle twierdzenia Władysława Beyer jest własnością Juljusza Beyer.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dòbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Ksawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Juljanowi Nowickiemu Wójtowi gminy Gole, do której wieś Zabłotnia należy, we wsi Baśnie Okręgu Błońskim, Gubernji Warszawskiej urzędowanie swe odbywającemu, na ręce własne.
2. Piotrowi Gogolewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w mieście Błoniu urzędującemu, na ręce Karola Braune Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom d. 18 (30) Maja 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie d. 12 (24) Czerwca 1864 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Ksawery Karasiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacij zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr Ziemskich Zabłotnia, w Okręgu Błońskim, Gubernji Warszawskiej położonych, oraz przygotowawczego przysądzenia tychże za sumę rs. 6000 Karasińskiemu Adwokatowi na dniu 11 (23) Grudnia r. b. odbytego, Trybunał Cywilny wyrokiem tejże daty zapadłym, oznczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonych dóbr na dzień 26 Lutego (10 Marca) 1865 r. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. jako właściwym. Licytacja zacznie się od sumy rs. 6000 lub od $^2/_3$ części szacunku taksą przez biegłych sporządzić się mianą wynalezionego.

Warszawa d. 16 (28) Grudnia 1864 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski. (109)

(N. D. 188) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gnbernji Płocktej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Józefy z Jabłonowskich Smoleńskiej, we wsi Grabieńcach małych Okręgu Przasnyskiego i Jakóba Smoleńskiego w tejże wsi mieszkających, przeciwko Maksymowi Rachockiemu i Antoninie z Ciszewskich Smoleńskiej po Wojciechu Smoleńskim pozostałej wdowie, nateraz Idziego Kisielewskiego małżonce, jako matce i głównej opiekunce nieletniej Marjanny Smoleńskiej w małżeństwie z Wojciechem Smoleńskim spłodzonej, niemniej przeciwko temuż Idziemu Kisielewskiemu jako współopiekunowi wzmiankowanej nieletniej wszystkim w Kosięcinie Tworkach w Okręgu Mławskim zamieszkałym, z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej w dniu 22 Lutego (6 Marca) 1862 r. zapadłego, dział majątku po Józefie z Smolińskich Rachockiej nakazującego, odbędzie się przed Włodzimierzem Grabowskim Sędzią tegoż Trybunału, powołanym dopiero wyrokiem delegowanym w miejsce posiedzeń Trybunału tutejszego sprzedaż przez publiczną licytacją w drodze działów folwarku Giżynko z przyległością Zabiele, z części dóbr Giżynko lit. A E przez Maksyma i Józefę z Smoleńskich małżonków Rachockich nabytego w Okręgu Mławskim położonego. Folwark ten odległym jest od miasta Płocka o mil 8, od miasta Raciąża o mil dwie, od miasta Mławy o mil trzy. Cała wieś Giżynko graniczy na wschód z wsią Giżynem, na zachód z Unieżyżem i Szyjkami, na północ z Unieżyżem i Koskowem, na południe z Giżynem. Folwark Giżynko wraz z przyległością Zabiele zwaną, na sprzedaż w drodze działów wystawiony, ma rozległości mórg 84 pręt. 183 oraz paśników w kontrowersie będących mórg 2 prętów 102, czyli razem włók dwie, mórg 26, prętów 285, miary Nowopolskiej. Zabudowania na folwarku tym są: dom mieszkalny z drzewa pod dachówką w stanie średnim, szopka i chlewik z drzewa pod słomą w stanie dobrym, stodoła z drzewa w łątki i bale deskami kryta, tudzież stodoła łącznie z szopą z drzewa w słupy pod słomą w stanie średnim a na Zabielach buda z drzewa dartego pod ziemią, stodoła z drzewa w słupy i chlewek takiż w stanie średnim. Podatków opłaca się rocznie rs. 13 kop. 49 i pół a dziesięciny wydaje się rocznie żyta korzec jeden garncy 16.

Bliższe szczegóły obejmuje taksa przez biegłych w dniu 14 (26) Sierpnia 1862 r. rozpoczęta a dnia 30 Sierpnia (11 Września) tegoż roku ukończoną, którą Trybunał tutejszy wyrokiem z dnia 17 (29) Lipca 1864 r. potwierdził. Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych odbyło się w dniu dzisiejszym, druga zaś publikacja tychże warunków a zarazem przygotowawcze przysądzenie rzeczonego folwarku nastąpi w dniu 8 (20) Stycznia 1865 r. o godzinie 3-ej po południu

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2597 kop. 60 jako szacunku przez biegłych wykrytego, a gdyby sumy tej nikt nie postąpił, to od szacunku o czwartą część zmniejszonego, czyli od sumy rs. 1948 kop 20.

Warunki licytacyjne i taksa przejrzane być mogą u Józefa Gosiewskiego Patrona sprzedaż popierającego i u Pisarza Trybunału tutejszego.

Płock d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1864 r.

Michał Betlej.

(N. D. 203) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Michała Sznycer i Moszka Sznycer handlujących, w m. Płońsku zamieszkałych, przeciwko sukcesorom Klary z Jaroszewskich Beczkowicz, a mianowicie: 1. Faustynie z Bagińskich Henryka Precht żonie, czyli obójgu małżonkom Precht w Strzegowie, w Okręgu Pułtuskim, 2. sukcesorom Ignacego Beczkowicz to jest: Henrykowi, Eugencji, Leontynie, Karolowi, Matyldzie i Natalji nieletnim Beczkowicz, w osobach Marji z Mastelów Beczkowicz, jako opiekunki głównej i Jana Skibiczewskiego jako opiekuna przydanego w Warszawie pod N. 248/9 3. Teodorowi Beczkowicz w Arcelinie Okręgu Płockim, 4. Donacie z Beczkowiczów po Wincentym Chryniewicz pozostałej wdowy w Warszawie pod N. 1333, 5. Pankracemu Beczkowicz urzędnikowi w mieście Suwałkach Gubernji Augustowskiej, 6. Ignacemu, Kazimierzowi, Józefowi i Marji rodzeństwa Beczkowicz nieletnim w osobach Teodora Beczkowicz głównego opiekuna w Arcelinie i Stanisława Chrzanowskiego Obrońcy Sądowego przydanego opiekuna w mieście Zakroczymiu Okręgu Płockim, 7 Ferdynandowi i Wacławowi nieletnim Beczkowicz, w osobach Teofili z Rutkowskich Beczkowicz jako matki i głównej opiekunki oraz Józefa Słupeckiego Naczelnika Kancelarji Rządu Gubernjalnego Plockiego opiekuna przydanego w mieście Płocku zamieszkałym, z mocy wyroku przez Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej w dniu 18 (30) Kwietnia 1864 r. wydanego, nakazującego sprzedaż przez publiczną licytacją w drodze działów nieruchomości do spadku po Pankracym Jaroszewskim należących, sprzedane będą w tej drodze przed Włodzimierzem Grabowskim delegowanym Sędzią w miejscu posiedzeń Trybunału tutejszego nieruchomości w mieście Płońsku Okręgu Płockim stojące, dawniej Nrami 70, 75, 56, i 15, następnie Nrami 62 i 75 a obecnie Nrami 75, 76, 77 i 14 oznaczone, z których nieruchomość Nrami 75, 76 i 77 oznaczona, leży przy ulicy Ciechanowskiej, graniczy od północy z tąż ulicą, od południa z nieruchomością Mośka Sznycer, od wschodu z nieruchomością Eljasza Hencel, Icka Kohn i Michała Sznycer, od zachodu z nieruchomościami Sitka i Zawackiego, plac zaś oznaczony N. 14, graniczy od wschodu z rynkiem miasta Płońska od zachodu z nieruchomością N. 77, od północy z nieruchomością Michała Sznycer, od południa z nieruchomością Mośka Sznycer.

Nieruchomości przedmiotem sprzedaży będące, składają się: z domu drewnianego, domu frontowego w pruski mur z piwnicami, domu drewnianego z piwnicami, przystawki murowanej z piwnicami, domku małego w pruski mur z piwnicą, części browaru upadłej, części browaru do użytku zdatnej, domu murowanego w podwórzu, kloaki, kurnika, studni, stajni z drzewa, wozowni z drzewa, budowli na młyn z pruskiego muru, dwóch ogrodów i placu.

Bliższe objaśnienie o stanie tych nieruchomości, obejmuje taksa przez biegłych w dniu 15 (27) Maja 1864 r. rozpoczęta, a w dniu 3 (15) Czerwca t. r. ukończona, którą Trybunał tutejszy wyrokiem z dnia 18 (30) Września r. b. potwierdził.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych ułożonych do tej sprzedaży, odbyło się w dniu dzisiejszym, termin zaś do drugiej publikacji tychże warunków a zarazem do przygotowawczego przysądzenia opisanych nieruchomości, oznaczonym został na dzień 2 (14) Stycznia 1865 r. godzinę 3-cią po południu, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4048 kop. 90, jako szacunku przez biegłych wykrytego, a wrazie braku licytantów, od zniżonego o jedną czwartą część tego szacunku.

Płock d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1864 r.

Michał Betlej. (Nr. 110)

(N. D. 206) Podpisany Komornik wiadomo czyni i ogłasza że prawnie zajęte dochody nieruchomości N. 2353/4 w Warszawie położonej na rok jeden poczynając od dnia 1 Kwietnia n. s. 1865 r. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. przez publiczną licytację wydzierżawione będą.

Termin do odbycia tej licytacji przedemną podpisanym Komornikiem na gruncie tejże nieruchomości na dzień 14 (26) Stycznia 1865 r. godzinę 10 z rana oznaczam.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 750.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej w domu Nr. 1776 mieszkającego.

Warszawa d. 2 Stycznia 1865 r.

Antoni Tymecki. (N. 116)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 202) Od posiadacza listów zastawnych zostały skradzione kupony z nadgłówkami po sztuk 10 pod Nrmi lit. B. 15332, 15420, 203986, 203987, 204643, 205853, pod Nrami lit. C. 46009, 46317, 50052, lit. E. pod Nrami 291392, pko tej kradzieży już przedsięwzięto stosowne kroki; ostrzega się każdego ażeby takowych kuponów za gotowiznę do wymiany nie przyjmował sprawcę kradzieży ujął i oddał władzy do ukarania. w Warszawie dnia 4 Stycznia 1865 r. pod Nr. 1618

Roman Pochorecki.

(N. D. 121) Fajwel Zajdensztat z m. Łodzi i Icek Mydler z Piotrkowa od 1 Stycznia 1865 r. przestają być moimi plenipotentami i nadal zwalniam ich od obowiązków jakie dotychczas przez lat kilkanaście u mnie pełnili; nic więc już odtąd w mojem imieniu działać nie są mocni, i działania ich mnie obowiązywać nie mogą, o czem ogłaszam dla powszechnej wiadomości.

Warszawa dnia 28 Grudnia 1864 r.

Icek Feigin. (Nr. 436)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

JUTRO Z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK WARSZAWSKI NIE WYJDZIE.